Nr 74. We Lwowie Środa dnia 14. Marca 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

I., V., czy III?

Lwów 13 marca.

Rzecz na pozór drobna, a przecież zwraca ona na siebie dzisiaj całą uwagę polityczną. Jaka cyfra ma być umieszczoną przy imieniu nowego cesarza państwa niemieckiego — o to pytanie, nad którem sobie w tej chwili łamią głowy w pierwszym rzędzie politycy europejscy, a w drugim — prasa mająca artykułami wstępnemi witać nowego imperatora. Nim się jednak przystąpi do odpowiedzi na powyższe pytanie, należy przedewszystkiem rozstrzygnąć kwestję, jak się nazywa obecny władca Prus i *eo ipso* Niemiec. Na chrzcie świętym dano synowi cesarza Wilhelma — wówczas jeszcze nie cesarza — imiona: Fryderyk Wilhelm Mikołaj Karol. Rzecz naturalna, że wszystkich tych imion nie używał zawsze następca tronu. Lud, który ubóstwiał księcia dla jego cnót bohaterskich i — zwycięztwa pod Wörth, nazywał go pieszczotliwie „swoim Frycem", we wszystkich jednak aktach urzędowych figurował następca tronu, jako książę Fryderyk Wilhelm, bo takie było jego nazwisko urzędowe. Nic też dziwnego, że pewna część pism wiedeńskich w pierwszych artykułach wstępnych mówiących o śmierci cesarza Wilhelma i o wyniklej skutkiem tego zmianie tronu, donosi swoim czytelnikom, że korona spadła teraz na króla Fryderyka Wilhelma V., który, jako cesarz niemiecki nosić będzie miano Fryderyk Wilhelm I. Tymczasem pierwszy akt podpisany przez nowego władcę po odebraniu pierwszej wiadomości o śmierci ojca-cesarza nosi podpis Fryderyk. Już ten sam fakt nie małe wywołał zdziwienie. Nie silono się jednak na tłumaczenie, choć wiedziano, że to nie zwykły przypadek, ani traf. Spadkobierca tronu Wilhelmowego chce być zapisany w historji powszechnej i w dziejach swojego państwa pod tem nazwiskiem — to dla profanów winno wystarczyć. I rzeczywiście byłoby wystarczyło — gdyby nie dalsze fakta będące tylko logiczną, a mimo to niespodzianą konsekwencją owego pierwszego podpisu cesarskiego na telegramie do księca Bismarka.

Kanclerz państwa, zawiadamiając parlament niemiecki o śmierci cesarza Wilhelma, dodał przy końcu nekrologu, wygłoszonego w obec żałobnych słuchaczy parlamentarnych, że w myśl ustaw domu Hohenzollernów, tudzież w myśl konstytucji Prus i rzeszy niemieckiej, korona przypada cesarzowi Fryderykowi III. W głębokiem milczeniu wysłuchał parlament niemiecki żałobnego przemówienia kanclerskiego. Wrażenie słów jego zbyt było wielkie i bolesne, aby się ktoś był zapytał, dlaczego nowemu władcy niemieckiemu tę właśnie przydał cyfrę porządkową, dlaczego go nazwał Fryderykiem III. Że dla króla pruskiego, cyfra ta jest właściwą, łatwo zrozumieć. Tego nazwiska królów pruskich było tylko dwóch, jeżeli więc nowy król nie będzie się nazywał w historji pruskiej dotychczasowem swoim imieniem Fryderyk Wilhelm — a to wynika z pierwszego jego podpisu — wówczas jako Fryderyk jest on z pewnością trzecim.

Nie tak jasno i nie tak prosto przedstawia się atoli rzecz ze stanowiska tytułu cesarza niemieckiego, a książę Bismark w mowie swojej nazwał nowego władcę właśnie jako cesarza niemieckiego Fryderykiem III. Powiedzieliśmy już, że w Berlinie przyjęto milczeniem klasyfikację kanclerską. Jest jednak pewne miejsce, gdzie cyfra ta nie małe wywołała wrażenie, a wątpimy, czy przyjemne. Czy w tem miejscu — a jest ono bardzo wysokie — znają powody, dla których książę Bismark tę właśnie wybrał cyfrę, nie wiemy, wiemy natomiast, że odpowiedzi gorliwie szukają. Zdaje się wprawdzie jednemu z pism tutejszych, że odpowiedź już wczoraj znalazło. W dopisku redakcyjnym do drukowanej biografji nowego cesarza, powiada wspomniane pismo, że cesarzy niemieckich tego nazwiska było dwóch, że obecny cesarz jest więc trzecim. Dowód ten byłby bardzo dobrym, a tłumaczenie jeszcze lepszem, gdyby się historja powszechna zechciała na nie zgodzić. W każdym podręczniku historycznym, przeznaczonym dla niższych klas szkół średnich, a może i w czytance dla szkół ludowych znajdzie jednak uczony autor owego dopisku redakcyjnego daty o Fryderyku III. Pięknym, który prowadził zaciętą walkę z Ludwikiem bawarskim o tytuł cesarski, a gdyby te daty mu nie starczyły, mógłby jeszcze znaleźć dalsze o Fryderyku IV., który dnia 2. lutego 1440 wybrany został po śmierci cesarza Albrechta królem niemieckim i któremu papież Eugenjusz włożył w Rzymie w roku 1452 koronę cesarską na głowę. Data ostatnia o tyle ciekawsza, że była to ostatnia koronacja cesarska w Rzymie.

Było więc jak uczy historja więcej jak dwóch cesarzy tego nazwiska, o tem wiedzą bardzo dobrze we Wiedniu i dlatego tam bardzo zdziwieni będą cyfrą porządkową wybraną przez kanclerza dla nowego cesarza. Że we Wiedniu się nie spodziewano takiej nomenklatury bismarkowskiej, dowodzi oprócz wspomnianego już na wstępie faktu fakt drugi. Już po mowie bismarkowskiej w parlamencie niektóre pisma wiedeńskie artykuły wstępne o nowym cesarzu nazywając go cesarzem Fryderykiem I. I ta cyfra wydaje nam się do nowego cesarza najwłaściwszą. Teraźniejsze państwo niemieckie na innych zupełnie spoczywa podstawach aniżeli Niemcy średniowieczne. Dawni władcy Niemiec byli królami, a tytuł cesarski otrzymywali dopiero po koronacji w Rzymie. Niemcy średniowieczne nawiązywały do tradycyj cesarstwa rzymskiego i na tej podstawie władcy ich tytułowali się cesarzami *des heiligen römischen Reiches deutscher Nation*. Dzisiejsze Niemcy zupełnie są inne. Odnowione zostały na nowych podstawach, a ich historja poczyna się proklamacją w Wersalu. Nowi cesarze nowego cesarstwa nowemi więc znaczyć się powinni liczbami.

Zdaje się jednak, że w Prusiech nie chcą się na to zgodzić. Tradycja i długoletnia przeszłość mają niezaprzeczony urok, dlatego Prusy nie chcą z niemi zerwać. Nie każdy się na to wprawdzie zgodzi, choć może usprawiedliwi próżnością i dumą narodową, ale pod warunkiem, że to nawiązanie będzie szczere i zgodne z historją. Nawiązanie jednak księcia Bismarka nie jest historyczne ale polityczne. Nazywając obecnego cesarza niemieckiego Fryderykiem III., nawiązuje książę Bismark aż do tradycji Hohenstaufów, a wykreśla z dziejów całą historję sześciu wieków, podczas których Habsburgowie byli cesarzami niemieckimi. Jedną cyfrą, wypowiedzianą przy imieniu cesarza prawie niepozornie, dokonał kanclerz żelazny malwersacji historycznej niepośledniego znaczenia. Nie ulega prawie wątpliwości, że urzędowi historycy prusko-niemieccy pójdą teraz za wskazówką mistrza, że będą dowodzili, że po Fryderyku II. Rudobrodym nie było cesarza niemieckiego tego nazwiska aż po czasy Fryderyka III. Jasnobrodego. Ale co na to powiedzą Habsburgowie?

Szczerze mówiąc, cała ta sprawa jest nam serdecznie obojętną, ale dla charakterystyki przyjacielskiego stosunku austrjacko-niemieckiego warto było nad nią się zastanowić.

Chybione pronunciamento.

Moskiewskie Wiedomosti piszą:

„Dochodzą nas z Bułgarji ciekawe szczegóły o chybionem pronunciamento, do którego poczyniono już wszelkie przygotowania, i które miało na celu ogłoszenie królestwa bułgarskiego. Plan ten miał być wykonany w czasie wycieczki księcia Ferdynanda do Rumelji Wschodniej, z pomocą wszystkich garnizonów, a z inicjatywy garnizonu filipopolskiego. W dalszym ciągu miały przyłączyć się do tego ruchu wszystkie gminy wiejskie i miejskie i wręczyć świeżo upieczonemu królowi najserdeczniejsze życzenia tudzież sformułowane swe żądania. Zamach ten, którego pomysł wyszedł z Pesztu, miał na celu nie dopuścić możliwej kurateli zagranicznej i w ogóle wmieszania się w domowe sprawy bułgarskie. Spodziewano się, że taki nieoczekiwany *coup de tête* pomiesza szyki dyplomacji i skomplikuje kwestję bułgarską całym szeregiem nowych „spełnionych faktów". Wreszcie spodziewano się po tym „państwowym przewrocie", iż ułatwi zadanie mężom berlińskim, i pozwoli mu zwołać kongres lub jakąś konferencję, która umożliwiłaby rozwiązanie przesilenia bułgarskiego w sensie austrjackim.

„Pokazało się jednak, że reżyser rozmyślił się w ostatniej chwili i odwołał zapowiedziane już widowisko. Zaraz po przybyciu ks. Koburskiego do Filipopola, odwidził go jeneralny konsul austro-węgierski p. Steinbach i konferował z nim długo. Natychmiast rozeszła się pogłoska, że konsul udzielił księciu wielce „pocieszających" wiadomości, otrzymanych z Wiednia i Berlina. Książę jednak pospieszył zaraz z powrotem do Sofji, jakkolwiek pierwotnie miał zamiar zatrzymać się w Filipopolu przez dwa tygodnie. Równocześnie schowano wszystkie dekoracje do projektowanego „zamachu stanu", a wkrótce potem dowiedzieliśmy się z kompetentnego źródła, że p. Steinbach „zabronił" księciu Koburskiemu, jako wassalowi Austrji tego wystąpienia. Książę uskarżał się nawet przed korespondentem *Figara*, że wydał tylko napróżno 200.000 franków.

„W ogóle wpływ Austrji w Bułgarji rośnie z dniem każdym. Pseudorządowie bułgarscy od pewnego czasu odwidzają codzień bardzo często austro-węgierskich przedstawicieli w Sofji i Filipopolu i naradzają się z nimi, „co by należało uczynić". Dyplomaci austro-węgierscy odgrywają tam obecnie tę samą rolę jaką dyplomaci angielscy w czasie przewrotu filipopolskiego i faktycznie kierują sprawami bułgarskiemi. Wszystko też co przedsiębiorą stambułowczyki wychodzi z Wiednia i Pesztu. Z tych tedy miast otrzyma też Rosja „odpowiedź na swe żądania".

Korespondencje.

Paryż 10. marca.

(*B. P.*) Rozprawy w izbie poselskiej nad budżetem wojennym rzeczypospolitej zostały przed kilku dniami ukończone, który też z małemi wyjątkami niemal cały uchwalono. Do tych wyjątków, odrzuconych przez izbę, należy świeżo zaprojektowana instytucja pięciu jener. inspektorów armji. Autorem tego projektu jest obecny minister wojny, jen. Logerot, który wystąpił z nim przed izbą, miał niezawodnie bardzo racjonalne pobudki i wyłącznie interes armji francuskiej na oku. Mianowicie zmierzał on do tego, aby ci jenerałowie, którzy w razie wojny przeznaczeni są na dowódców pięciu armji, już w czasie pokoju mogli objąć komendę tych armij; aby mieli dostateczną sposobność i czas do zapoznania się z materjałem ludzi i broni, ich dowództwu powierzonym — słowem aby kompletne pogotowie wojenne można uzyskać także pod względem naczelnych komend armji. Jen. Logerot chciał nadto kreować te posady jako stałe, i dla kandydatów — z góry już desygnowanych uzyskać od izby coś jakby *census aetatis*, to znaczy, iż mogą to być ludzie, liczący zwyż 65 lat życia i, wiekiem nieprzekraczalnego dla służby czynnej w armji. Atoli cały ten projekt bezwątpienia bardzo zręczny i rozsądny, właśnie może dla tego obudził nieufność w radykalnem stronnictwie izby złożonem, jak wiadomo niestety przeważnie z ludzi, którzy wszędzie i zawsze kierują się uprzedzeniami, namiętnościami i podejrzliwością a nie rozumem stanu i faktycznemi interesami swej ojczyzny. Przedewszystkiem tedy nie podobały się im nazwiska owych desygnowanych na te posady 5 jenerałów, których podejrzywają, że nie są zbyt żarliwymi zwolennikami rzeczypospolitej. Następnie obawiają się, że wyposażeni tak wielkiemi plenipotencjami jenerałowie mogą łatwo uzyskać w armji przewagę na niekorzyść cywilnego szefa państwa, prezydenta rzeczypospolitej. Takimi inspektorami mieli być podobno jenerałowie: Wolf, Fevrier, Lewal, Gallifet i Miribel — a każdorazowy komendant Paryża, więc obecnie jen. Saussier — otrzymałby rangę *generalissimusa* armji, co prawda, że pomiędzy tymi pięcioma, przynajmniej trzech jako zabytki ery monarchicznej, absolutnie nie zażywają miru wśród radykałów pod względem swej wiary politycznej — co też mowcy z obozu radykalnego jak eksminister handlu Lokroy i Labordere należycie w izbie wyzyskali. Mimo to, byłby Logerot niechybnie postawił na swojem, miał bowiem tym razem całą prawicę za sobą, gdyby był energiczniej i śmielej bronił swego projektu. Lecz on zastraszony widocznie przez oponentów, zgodził się na to, że sprawę aprobowaną już przez naczelną radę wojenną, przekazano jeszcze do zaopinjowania wojskowej komisji izby. To też zdecydowało los projektu. Komisja, w której na miejscu rzeczoznawstwa panuje duch iście sekciarski, nie odważyła się wprawdzie wprost odrzucić postulat ministerjalny, natomiast pośrednio skazała go na zaprzepaszczenie. Mianowicie zredagowała poprawkę, w myśl której minister wojny otrzyma kwotę stu tysięcy fr. do dyspozycji, celem dania mu możności, iżby bez kreowania nowych posad, używać mógł jenerałów w analogicznych celach, lecz bez trwałości tych nominacyj i z odwołaniem tychże każdej chwili. W tej też formie został kredyt stotysięczny przez izbę uchwalony. Pobudki polityczne — słuszne czy niesłuszne, nie wchodzimy w to na razie — i antypatja do osobistości przeważyły w ten sposób szalę na niekorzyść instytucji, uznanej za dobrą przez kompetentne władze wojskowe, a która niewątpliwie byłaby się niepomału przyczyniła do wzmożenia wartości armji rzeczypospolitej.

Le roi est mort, vive le roi!

Za hasłem dworackiem poszły w ślady pisma niemieckie, które obok sążnistych wspomnień, poświęconych Wilchelmowi I. zamieszczają szpaltowe artykuły, osnowane na anegdotycznej historji z życia i dotychczasowej działalności Fryderyka III.

Z mnóstwa anegdot charakteryzujących osobistość nowego władcy Niemiec, należałoby wysunąć na wstępie, że panujący monarcha (w życiu swem prywatnem) jest żywą antytezą swego poprzednika.

Jednostronne, ściśle militarne wykształcenie, brak zamiłowania do sztuk i nauk ścisłych, oziębły stosunek w obec małżonki, wreszcie konserwatyzm cechujący całą publiczną działalność Wilhelma I. wykazują stanowczy kontrast w wykształceniu, usposobieniu i poglądach obecnego władcy Niemiec.

Co do liberalizmu, przypisywanego Fryderykowi III., nie chcemy być złośliwymi. Trudno jednakowoż nie zanotować uwagi cisnącej się formalnie pod pióro: Liberalnymi są wszyscy następcy tronu — nawet w Rosji...

Wychowanie Fryderyka III. było bardzo staranne, kierował niem słynny Curtius. Studja historyczne były ulubionem zajęciem młodego księcia, który uczęszczał na uniwersytet w Bonn (w r. 1850) i posiada dyplomy doktorskie z wszechnic w Królewcu, Bonn i w Oxfordzie. Jako jenerał brał udział czynny w walkach z Austrją (1866) i Francją (1870), w obu wyprawach jako szef sztabu towarzyszył mu jenerał Blumenthal.

Nie wdając się przeto w ocenianie strategicznych zalet cesarza Fryderyka, podnieść należy wielki takt, dzięki któremu zawdzięczał ową popularność u korpusów południowo-niemieckich, z których się składała trzecia armja dowodzona przez niego w r. 1870. Z tych czasów opowiadają charakterystyczną rozmowę księcia z szeregowcem bawarskim, który ucieszony jego widokiem ozwał się w te słowa: Gdyby Wasza królewska Mość stała na naszym czele w roku 1866, bylibyśmy tęgo przetrzepali skórę tym przeklętym Prusakom...

Drugi epizod wojenny z tych czasów podajemy na wiarę pism niemieckich, jako pochodzący z własnych ust cesarza.

Oto po bitwie pod Gravelotte, zaledwo król Wilhelm mógł znaleść schronienie w nawpół zawalonej chłopskiej chałupie, reszta jego otoczenia biwakowała na pobojowisku. W późną noc, w pobliżu kwatery królewskiej, dał się nagle słyszeć krzyk, wołanie o pomoc, wreszcie głośna kłótnia. Straże pospieszyły co prędzej na miejsce, zkąd głosy dochodziły i oto co się okazało. Żołnierz pruski, mający podarte obuwie, myszkował między poległymi, chcąc ściągnąć porządne obuwie któremu z nieboszczyków. Niestety Francuzi odznaczają się stopą krótką i wąską, więc buty poległych nie nadawały się żadną miarą na olbrzymie pedały pomorskiego grenadjera. Po długiem szukaniu, żołnierz znalazł wreszcie parę potężnych butów i zaczął je ściągać z leżącego na wznak oficera. Zaledwo jednak rozpoczął tę operację, nieboszczyk zaczyna krzyczeć, a następnie zerwawszy się na równe nogi, poczyna ostro wyrzucać zgłupiałemu żołnierzowi jego postępek. Nieboszczykiem był wojenny attache rosyjski, Kotuzow.

Fryderykowi III zawdzięcza broda prawo obywatelstwa w armji pruskiej, która przedtem nie znosiła takiej extrawagancji. Za jego przykładem poczęli ją nosić w całej armji, ku niemałemu zgorszeniu zardzewiałych apostołów regulaminu służbowego.

Wspomnienia z tej kampanji roku 1870 opisał cesarz w dziele p. t. „Wspomnienia z roku wojny," przeznaczonem dla ścisłego kółka zaufanych. Poprzednio już wydał jedno dzieło zatytułowane „Moja podróż na Wschód 1869," które odbito również tylko w czterdziestu egzemplarzach.

Cesarz włada także pędzlem, jak zapewnia portrecista wiedeński Henryk Angeli, przypuszczony do familijnego kółka byłego następcy tronu. W czasie bytności we Wiedniu w r. 1873, podczas wystawy, uwagę jego pochłaniały w pierwszym rzędzie zbiory sztuki, wystawy i muzea.

Również gorąco interesuje się przemysłem artystycznym.

Jako mąż i ojciec jest cesarz niemiecki wzorem dla wszystkich. Szczerze przywiązany do żony i dzieci, za co mu odpłacają równą miłością. Delikatny i uprzedzający dla nich; nawet w czasie ostatniej choroby stara się ukryć przed dziećmi i żoną swe cierpienia. Z tego też powodu doznaje cesarz Wilhelm, że rodzina następcy tronu opuściła go w San Remo.

Jest przytem wielkim przyjacielem dzieci. Dziatwa szkolna w Bornstedt i Eiche pod Poczdamem (w dobrach jego osobistych) codziennie doznawała jego łask i względów. Ciekawszą dla nas jest owacja, którą mu wyprawiła dziatwa w Słupcy, w czasie powrotu z manewrów kawalerzystkich w Rawiczu (w r. 1884). Podczas gdy książę zsiadłszy z konia, rozprawiał w przyjaznym sposobem z proboszczem Wiśniewskim, dzieci ze szkółki ludowej rzucały do powozu dlań przygotowanego bukiety i wieńce. Kilka równianek upadło na ziemię, książę sam je podniósł i włożył do powozu, czem urabowana dziatwa zarzuciła go gradem kwiecia.

Czy pamiętał w tej chwili Fryderyk III. że igra z polską dziatwą?...

Na zakończenie krótka wzmianka genealogiczna. Hohenzollerny wywodzą się ze Szwabji, biorąc nazwę od starego zamczyska położonego na wysokiej górze w pobliżu Hechingen. Wywodzą ród swój od Tassyla żyjącego w VIII wieku, z pewnością jednak występują hrabiowie z Zollern dopiero w wieku XI. Z początkiem trzynastego wieku (1226) następuje podział Hohenzollernów na linję frankońską i szwabską. Panującą w Prusiech jest linja frankońska, której założycielem był Konrad I, burgrabia Norymbergji.

Obecnym reprezentantem szwabskiej linji jest

M. WEIN, MAGAZYN GALANTERYJNY Plac Trybunalski liczba 1 poleca: DESZCZOCHRONY, PLASZCZE GUMOWE, PLEDY i KOCE po cenach jak najumiarkowańszych.

9)

RYWALKA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Sir Filip przerażony pochylił się nad nią, przyłożył chłodną dłoń swoją do jej czoła — było gorące, jak ogień — dotknął się rąk — paliły.

— O! moja głowa, moja głowa — jęknęła.

— Tyś chora, powinni byli zatelegrafować po mnie — rzekł sir Filip, szarpnąwszy gwałtownie za dzwonek.

— Chora?... Telegrafować?... Chciałabym, żeby Filip wrócił...

— Niech Wilhelm jedzie natychmiast do Myrtle-Lodge po doktora Harley — rozkazał sir Filip wchodzącemu lokajowi, poczem wziął bezwładną zupełnie Walerję na ręce i zaniósł ją do sypialni, gdzie z pomocą strwożonej Antoniny położył ją do łóżka.

Zaledwie minęło pół godziny, doktór Harley stał przy chorej, a poważna jego twarz nie wróżyła nic pomyślnego.

— Gdzie pani była? — zapytał, pochylając się nad łóżkiem.

— Kto tu jest?... Fredzio?... — odezwała się Walerja.

— Nie, to ja, doktór Harley, czy pani wychodziła dzisiaj?

— Jeździłam konno... z Wilhelmem — odparła słabym głosem.

— A czy pani nie wstępowała nigdzie?

— Nie.

— Doktorze, co jest mojej żonie? — zapytał sir Filip z niepokojem.

— Tyfus.

Vivian drgnął, westchnął głęboko i zapytał ponownie stłumionym głosem:

— Czy grozi jej niebezpieczeństwo?

— Dziś jeszcze nie, ale jutro kto wie. Choroba przybrała odrazu charakter ostry i zaraźliwy, nietrzeba nikogo wpuszczać do pokoju oprócz tej, która będzie milady pielęgnowała. Czy jest tu kto w domu, co by się bez obawy tego podjął?

— Chyba pani Wood, ale ta jest za stara i nie może czuwać... — odparł sir Filip.

— W takim razie poślę do domu po adres pani Simpson w Arlington, której pan możesz zupełnie zaufać, sir Filipie.

Róża załamała ręce z rozpaczy przeczytawszy kartkę ojca, którą jej wręczył Wilhelm. Wiedziała, że pani Simpson wyjechała poprzedniego dnia do Birmingham dla pielęgnowania własnej córki, nadto pani Harley niebyło w domu i nie miała się nawet kogo poradzić.

— Czy milady bardzo chora, Wilhelmie? — zapytała nareszcie.

— O! bardzo, panienko.

— I nie ma nikogo, coby ją pielęgnował?

— Nie, panienko, ani jednej kobiety, tylko pan sam. Wszystkie się boją, oprócz pani Wood, a tej milord nie chce dopuścić do pokoju pani. Jakąż dostanę odpowiedź?

— Zaraz, poczekajcie przed bramą — odparła Róża i weszła do pokoju, a w pięć minut poźniej stanęła przed zdumionym groomem w kapeluszu i okryciu.

— Jadę z wami pielęgnować lady Vivian — rzekła i pomimo perswazji Wilhelma wsiadła z nim do czekającego powoziku.

Pocichu, na palcach, niepostrzone przez nikogo, wsunęło się dziewczę do pokoju chorej i stanęło przy ojcu.

— Rózia! — zawołał półgłosem doktor zdumiony.

— Panno Harley, czy pani postradałaś zmysły? — zapytał surowo Vivian, biorąc ją za rękę i chcąc wyprowadzić z pokoju.

— Ciszej, ciszej, panowie, bo chora może usłyszeć — odezwała się Róża. — Pani Simpson nie ma, a ponieważ nie ma nikogo innego, ja będę pielęgnowała lady Vivian. Mnie żadne niebezpieczeństwo nie grozi, bo miałam już tyfus, nieprawda, ojczulku?

Mówiąc to, Róża nie mogła się wydziwić własnej śmiałości w stawianiu tak wyraźnego oporu woli samego sir Filipa. Po chwili milczenia doktor się odezwał:

— Zostaw ją pan, ma słuszność; nie wątpię że pan Bóg uchowa panu żonę, a mnie córkę.

— Niechajże tak będzie. O! dziecko moje, nie zapomnę ci tego nigdy! — zawołał sir Filip wzruszonym głosem, a Róży zdawało się, że dostrzegła łzę w jego ciemnych oczach.

Odwracając się od łóżka, Róża ujrzała rzucony na fotel szal włóczkowy.

— Ojcze, czyje to jest? — zapytała szybko.

— Zdaje mi się, moje dziecko, że lady Vivian.

— Nie — odparła stanowczo. — Ja nie mogę się mylić, poznaję deseń; ten szal należy do pani Dallas, widziałam go u jej córki tego samego dnia, kiedy zachorowała na tyfus. Ale w jaki sposób dostał się tutaj?

Na zegarze wybiła pierwsza po północy. Wszystko w Arlington-Court pogrążone było w śnie głębokim. W pokoju tylko chorej milady czuwali sir Filip i Róża. Walerja, która dotychczas leżała zupełnie omdlała, tylko poruszając głową niespokojnie od czasu do czasu, wydając bolesne jęki, naraz otworzyła wielkie ciemne oczy i spoglądając nieprzytomnym wzrokiem to na Rózię to na Filipa, zapytała zcicha:

— Kto to?

— To ja, Róża Harley.

— Tak. Panna Róża przyszła dopomódz mi w pielęgnowaniu ciebie — dodał sir Filip, kładąc na czoło chorej świeży okład.

— Ona bardzo dobra — szepnęła Walerja. — Ale czego pozwoliłeś tej cygance włożyć mi taki straszny ciężar na głowę?... Róziu, kto jest ten czarny człowiek, co stał tu teraz przy mnie? Kto?... kto?...

— To tylko sir Filip — odparła Róża.

— O, spotkałam go przeszłego lata za granicą. Czy nie mówiono że się ożenił? Ciekawam, dlaczego on się z nią ożenił? bo nie kochał jej, wiesz, Róziu?

Biedne dziewczę stało jak na rozżarzonych węglach, nie wiedząc co odpowiedzieć i bojąc się spojrzeć na Filipa, który pochyliwszy się nad żoną rzekł łagodnie:

— Nie mów, proszę cię. Leż spokojnie i spróbuj spać.

— Spać... spać... Nie mogę... Kto to mówi?

— Twój mąż.

— Mąż?... Ja nie mam męża — rzekła i zaśmiała się strasznym głosem — a przecież co znaczy ta złota obrączka? Kto mi ją włożył na palec?... Lepiej jest tak jak jest... lepiej umrzeć teraz, niż...

Nie dokończyła, wydała boleśny jęk, przymknęła oczy i zapadła znowu w omdlenie. Godziny wlokły się pomału. Rózia, zostając pod przykrem wrażeniem mowy chorej, nic nie mówiła do sir Filipa i w milczeniu dopomagała mu tylko do podawania chorej lekarstw. Nad ranem dziewczę na żądanie Vivian'a, któremu nie odważyło się opierać, poszło na spoczynek, i sir Filip pozostał sam przy łóżku żony.

Biła ósma, gdy Rózia nazajutrz wchodziła do pokoju chorej, gdzie zastała już ojca. Spojrzawszy na niego, drgnęła przerażona, znała ona ten poważny wyraz jego twarzy, wiedziała aż nadto, co miał znaczyć.

— Czy milady lepiej, ojcze? — zapytała skwapliwie.

— Nie, odparł doktór.

— A czy grozi jej niebezpieczeństwo? — dodał Vivian.

— Tak. Posłuchajcie — rzekł dr. Harley. — Dowiadywałem się o ów szal. Przed czterma dniami ukradziono go w domu pani Dallas, kto i jakim sposobem, pani Dallas nic się nie domyśla. Odźwierna zamkowa mówi, że jakaś nieznana kobieta dała jej córeczce paczkę, prosząc, by zaniosła ją lady Vivian. Dziecko opowiada, że milady otrzymawszy ten podarek, powiedziała, że jest chłodno, i włożyła szal na siebie. Jak wiadomo, wełniane rzeczy są najlepszemi rozsadnikami zarazy, a trzy dni było aż zanadto do przeniesienia zarazku. Nie mam zwyczaju łudzić innych i siebie; wypadek jest ciężki, a organizm chorej należy do tych, które choroba opanowywa odrazu, gwałtownie, ale które, zwyciężywszy ją, równie szybko przychodzą do zdrowia. Będzie to tedy walka na śmierć i życie.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

ks. Antoni Hohenzollern, panujący w r. 1848—9 w Hohenzollern-Sigmaringen, odstąpionych następnie Prusom. Syn jego Karol zasiadł na tronie rumuńskim.

Z prowincji.

Żółkiew 12. marca. W wieku, tak bogatym w różnego rodzaju wynalazki, panuje dążność powszechna do tego, aby ruch i komunikacja na wszystkie strony skierowaną być mogła i aby wszelkie podróże jak najszybciej, a stosunkowo jak najmniejszym kosztem odbywać można. W tym celu koleje żelazne coraz gęściej zapuszczają swe tory, a każdy powiat, miasteczko, każda wioska wzdycha do tego, aby w sieci kolejowej się znaleźć i w ten sposób ze światem się złączyć. I nasz żółkiewski powiat przez 10 lat cieszył się nadzieją zbudować się mającej linji kolejowej Lwowsko-Bełzecko-Tomaszowskiej, gdyż taki przeciąg czasu upłynął pomiędzy uchwałą potrzeby budowy w zasadzie, a wybudowaniem tejże. Wreszcie nadzieja nasza ziszczoną została w październiku r. 1887 otwarciem tej kolei. Lecz cóż się stało? Oto środki komunikacji, zamiast się ułatwić, utrudniły się znacznie, ba nawet wszelki ruch i komunikacja ustały zupełnie. Gdy nie było kolei, kursował pomiędzy Lwowem a Żółkwią szybkowóz pocztowy dwa razy dziennie tam i napowrót; po otwarciu kolei zaś dyrekcja poczt zniosła szybkowóz i zastąpiła go małą karjolką, jeden raz na dzień kursującą, którą tylko listy posyłane być mogą. Kolej zaś świeżo zbudowana ustała także zupełnie, bo tylko jeden miesiąc regularnie chodziła, w grudniu tylko przez 20 dni, w styczniu przez 11 dni, a w lutym zaledwie kilka dni, obecnie zaś stoi i niewiadomo, kiedy się ruszy. Mógłby mi ktoś zarzucić, że przy tegorocznych zamieciach śnieżnych ruch na wszystkich kolejach przerywanym bywa bardzo często — odpowiem na to, że taką samą ilość śniegu na innej kolei uprzątniętoby dziesięć razy prędzej, gdyż wszędzie używają do tego maszyn i pługów, których nasza kolej nie zna i wszelkie roboty rękami ludzkiemi uskutecznia, a prócz tego jak najtańszym kosztem i wcale się nie spieszy, gdyż, jak utrzymują, najlepszy interes wtedy robi, gdy pociągi nie kursują. Nawet, gdy śniegi zginą, nie możemy sobie robić nadziei, iż kolej nasza regularnie kursować będzie, gdyż fachowi utrzymują, że świeże nasypy po każdym deszczu będą się rozsuwały i dopiero za dwa lata może się ruch uregulować.

Więc my teraz jedziemy sobie końmi, ale dobrze temu, kto je posiada, lub ma za co nająć i przepłacić, gdyż tak dorożkarze lwowscy, jak i utrzymujący konie w Żółkwi żądają bajecznych cen, wiedząc o tem, że bez nich dostać się nie można. Bywały wypadki, że za przestrzeń między Lwowem a Żółkwią, tj. 29 kilometrów, płacono po dwadzieścia kilka reńskich. Cóż mówić o pakunkach, towarach i paczkach, których karjolka pocztowa nie przyjmuje! Na te trzeba czasem i po dwa tygodnie czekać!

Złoczów 12. marca. (*Pożegnanie.*) Miasto nasze żegnało z żalem prokuratora dra Freudla, który mianowany został radcą wyższego sądu krajowego we Lwowie. W ciągu 12 lat swego pobytu umiał dr. Freudl prawością i uprzejmością pozyskać sympatję tutejszych mieszkańców. Od tygodnia żegnano go w bliżej znajomych domach w ściślejszem gronie jego przyjaciół; na dniu zaś 4. marca pożegnał go sąd tutejszy w uroczysty sposób. W pięknie przystrojonej sali sądowej zgromadzili się członkowie sądu, prokuratorji, adwokaci, notarjusze i lekarze sądowi, poczem pan prezydent w krótkiej a serdecznej przemowie żegnał odjeżdżającego, wręczając mu w imieniu obecnych upominek. Następnie przemówił imieniem członków prokuratorji p. Chyliński. W długiej i serdecznej odpowiedzi dziękował p. Freudl obecnym za ich serdeczność i życzliwość. Nazajutrz dr. Freudl wyjechał, a liczne grono obecnych na dworcu kolei, między nimi cały korpus naszej ochotniczej straży ogniowej, której dr. Freudl był prezesem, żegnało go uroczyście i serdecznie.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Radca rządu i dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika p. Sladkowski, wyjechał wczoraj na inspekcję wszystkich linij pozostających pod jego zarządem.

Kalendarz. Sroda (14.): Matyldy Panny — Bożeny. Wschód słońca o godzinie 6. min. 15, zachód 2. o godzinie 6. min.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować na słonki, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 15. bm. o godz. 6. wieczorem.

Prezes Akademji umiejętności, dr. Majer, obchodził onegdaj 80-letnią rocznicę swoich urodzin. Członkowie zarządu Akademji: dyrektorowie dr. Estreicher i dr. Zoll, tudzież sekretarz jeneralny hr. Stan. Tarnowski udali się z członkami biura dr. Grabowskim i dr. Kalenbachem o godz. 11. do mieszkania prezesa. Tam w zastępstwie wiceprezesa Akademji dr. Teichmanna, który z powodu słabości nie mógł być obecnym, przemówił dr. Zoll, składając serdeczne życzenia zasłużonemu prezesowi, na co ten w również serdecznych odpowiedział wyrazach.

Równocześnie przybyła do prezesa deputacja Towarzystwa lekarskiego, składająca się z jego prezesa dr. Pieniążka, tudzież drów Kwaśnickiego i Marsa, celem złożenia życzeń jubilatowi. Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego wystosował wreszcie bardzo piękne pismo do czcigodnego prezesa.

Ruch pociągów. Z kolei Karola Ludwika dowiadujemy się dodatkowo, że przeszkody w ruchu między Rawą ruską i Sokalem usunięto i z dniem 13. bm. otwarto na całej linji Jarosławsko-Sokalskiej ruch pociągów.

Równocześnie zarządzono, że od tegoż dnia odbywać się będzie ruch osobowy na przestrzeni Dembica-Tarnobrzeg w ten sposób, że podróżni przy pociągach nr. 601 i 602 będą miejsce przeszkody między Dembicą i Dąbiem przebywać pieszo, a pakunki tychże będą przenoszone.

Obecnie więc otwarte są linje Kraków-Wieliczka-Lwów-Brody-Podwołoczyska i Jarosław-Sokal tak dla ruchu osobowego, jak i towarowego, podczas gdy na linji Dębica-Tarnobrzeg tylko przewóz osób i pakunków odbywać się będzie.

Przestrzeń Tarnobrzeg-Rozwadów Nadbrzezie pozostaje z powodu powodzi zamknięta.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura ubiegłej doby była — 1·1°C., najniższa temperatura była dziś nad ranem i wynosiła — 2·6°C., najwyższa była 4·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku ze wschodniej strony, średnia temperatura doby poniżej zera, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, śnieg.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Kazimierza Jodłowskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły 2-klasowej w Dziekanowicach; Jana Gorlacha rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Złotnikach; Michała Krzyżka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trześni.

Mianowania w armji. Pułkownik Włodzimierz hr. Logothetti, komendant oddziału wojskowego ck. stadnin w Drohowyżu, przeniesiony w tym samym stopniu do Radowiec.

Kapiten I. kl. sztabu inżynierji, Józef Tomanoczy, przydzielony do dyrekcji inżynierji i budownictwa wojskowego w Przemyślu, mianowany dyrektorem inżynierji w Osieku, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia.

Kapelmistrz pułku pieszego nr. 93, Franciszek Szubert, w uznaniu długoletniej, wiernej obowiązkom i skutecznej działalności służbowej, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Wylewy. Dzienniki krakowskie zamieszczają kilkuszpaltowe sprawozdania z ostatnich wylewów. W uzupełnieniu wczorajszej naszej korespondencji i telegramów notujemy kilka szczegółów: Od Piekar aż ku Niepołomicom wszystkie nadbrzeżne wsie zostały zalane, w niektórych miejscach na parę kilometrów od brzegów. Miejscowości pod Krakowem: Ludwinów, Zakrzówek, Pohulanka, Przegorzały, dotkliwe poniosły straty; miejscowość Kęty-Śmierdząca pod Tyńcem oblana była w około. Mogiła i miejscowości w okolicy Niepołomic również bardzo zalane. W Krakowie ulice: Wolska aż po willę hr. Henryka Krasińskiego, Zwierzyniecka po realność p. Jana Kwiatkowskiego, Garncarska, Groble, Dietla, Dajwór, Grzegórzki całkowicie lub częściowo zalane. Na Groblach woda wyrzuciła wielkie bryły lodu, a była chwila, że na ulicy dosięgła metra głębokości. Zalane było również całe Półwsie Zwierzynieckie i Podgórz od strony Zabłocia. Fale rzeki dochodziły aż pod rogatkę Mogilską. W Przegorzałach zniszczyła woda i zabrała baraki wojskowe. Pod rogatką na Grzegórzkach woda płynęła z taką siłą, iż ratowanie mieszkańców odbywać się tylko mogło wałami od strony rogatki Mogilskiej. W tej stronie zostało wiele domów mocno uszkodzonych. Cała ogromna przestrzeń od pierwszych ogrodów na Podgórzu aż po Grzegórzki i od Płaszowa aż po Dąbie przedstawiała się jak jedno wielkie w znacznej części lodem pokryte jezioro. Patrząc ze szczytu Krzemionek, można było przekonać się dokładnie, iż przyczyną tak wielkiego wylewu był niezwykłej długości zator, który się utworzył pod bastjonem na Grzegórzkach. O trzy kwadranse na piątą w niedzielę ruszyły pierwsze lody, tworzące zator pod Grzegórzkami. W poniedziałek woda znacznie opadła, w południe wszakże woda podniosła się o 40 centim. i dosięgła 2 metry 30 cent. Baterja artylerji udała się do Rybnik, gdzie utworzył się nowy zator. Aż ku Bierzanowu Wisła tworzyła jedno wielkie jezioro. Most pod Zamkiem między drugim a trzecim filarem, które są prawie zupełnie zniszczone, obniżył się o 2 metry. Most na Rudawie na ulicy Wolskiej wody podniosły, lecz nie wiele uszkodziły. — W Dąbiu ku Czyżynom i Mogile wylew objął wszystkie chaty, a podobno dużo sztuk bydła zginęło. Lody poobalały wszystkie płoty.

Głód i nędza spoglądają włościanom w oczy, do ofiarności zatem chyba nawet zachęcać nie potrzeba, a że należą się słowa podziękowania tym wszystkim, którzy gorliwie nieśli pomoc i walczyli z groźnym żywiołem — również dodawać nie potrzebujemy.

W skutek pęknięcia wałów Wiślanych pod Ujściem Starem woda wylała po Szczurowę; niebezpieczeństwo wielkie rośnie z każdą chwilą. Starostwo brzeskie odniosło się do krakowskiej dyrekcji inżynierji wojskowej o łodzie ratunkowe.

Wybór uzupełniający. Ponieważ rozpisany na dzień 11. stycznia br. wybór uzupełniający dwóch członków rady powiatowej w Tarnopolu z grupy gmin miejskich, a to z miasta Tarnopola, nie przyszedł do skutku, a od tego czasu opróżnił się trzeci mandat w tejże radzie powiatowej z tej samej grupy, przeto rozpisany został wybór uzupełniający trzech członków rzeczonej rady powiatowej z miasta Tarnopola na dzień 17. kwietnia br.

W teatrze krakowskim w środę popołudniu i wieczorem, jak również i we czwartek, produkować się będzie towarzystwo dramatyczne Liliputów, złożone z 9 karłów: 4 damy i 5 mężczyzn, z udziałem 40 osób w bardzo wesołej krotochwili ze śpiewami i tańcami p. t. „Mała Baronowa." Towarzystwo to przybyło z Ameryki i objeżdża całą Europę, a jak czytamy w przedłożonych z rozmaitych krajów gazetach, wszędzie wywołują wielką sensację, nietylko swym karlim wzrostem kształtnie rozwiniętym, ale i nadzwyczajnym talentem scenicznym. Śpiewają, grają i tańczą jak najlepsi zwyczajni artyści.

„Tingl-tangle" go zgubiły. Wcale elegancko ubrany młodzieniec, z monoklem w oku a krótką laseczką w ręku, był stałym gościem lwowskich „tingl-tanglów". Trwało to czas dość długi a wreszcie pewnego pięknego poranku w mieszkaniu młodzieńca zjawił się ajent policyjny Kretz, a po skonstatowaniu tożsamości osoby, zabrał go do zamkniętej dorożki, udając się wprost do policji, zkąd odstawiono go do sądu karnego.

Nazywa się on Abraham Landes i niedawno jeszcze uczęszczał do tutejszego gimnazjum II. do klasy siódmej. Landes liczy obecnie lat 19.

Dochodzenie policyjne wykazało, że p. Abraham, będąc z natury nader wesołego usposobienia, potrzebował znaczniejszych funduszów.

Wziął się na sposób, składał swoim szkolnym kolegom wizyty a przy tej sposobności eskamotował rozmaite złote i srebrne przedmioty, nie gardził jednakże i toaletą męską. W ten sposób w domu pp. Sz. zginęły lichtarze srebrne wartości 60 złr., panu S. puszka srebrna, z restauracji Feiwla Grafa ulotniło się futro bobrowe a pan E. postradał nowy płaszcz zimowy itd.

Rzeczy te Landes sprzedawał „handełesom", a pieniądze obracał na nocne hulanki z kapłankami podkasanej muzy.

Wreszcie cała sprawa wyszła na jaw, a pomysłowy młodzieniec ciężko odpokutuje swoją lekkomyślność.

W skutek pęknięcia lampy naftowej poniosło śmierć od poparzenia dwoje dzieci Mazura, wyrobnika w Tarnawce, powiecie borszczowskim.

Grono przyjaciół żegnało w Borszczowie składkową ucztą ustępującego adjunkta sądowego p. Łazoryka, który przez dłuższy pobyt tam zyskał sobie ogólną sympatję.

Kradzież kur. Do realności przy ul. Słonecznej l. 15 włamał się onegdajszej nocy nieznany sprawca, a wyważywszy bramę i drzwi od komórki, skradł kilkanaście kur i koguta.

Zręcznego oszusta Abrahama Hüssa aresztowano onegdaj na placu Krakowskim. Sprzedawał on cygarniczki szklanne i pierścionki blaszanne, jako bursztynowe i złote.

Niebezpieczne indywidum. W skutek poufnego doniesienia aresztowała onegdaj policja niejakiego Jana Koniucha, który od sześciu tygodni wałęsał się po Lwowie bez żadnego zatrudnienia. W mieszkaniu K. przy ul. Kopernika l. 5 zrobiono dokładną rewizję i znaleziono 2 młotki, 2 dłuta, 12 witrychów, sztylet, dwa paszporty i kartę pozwalającą na pobyt w Warszawie. Aż do wyjaśnienia całej sprawy ulokowano Koniucha w aresztach policyjnych.

Od podróżnych przybyłych onegdaj wieczorem do Lwowa dowiadujemy się, że Wisłok tak silnie wylał, że przedmieścia m. Rzeszowa stoją pod wodą. Między mieszkańcami panuje okropna panika, gdyż niebezpieczeństwo wzrasta z każdą chwilą.

List z postu.

(*Do Jego książęcej Mości księcia Hababaz w Nomagua zachodnia Afryka.*)

Mości książę!

Od czasu, jak pisałem do Waszej Wysokości ostatni list z karnawału, nie wiele się u nas zmieniło.

Miasto, które leżało przedtem wśród śniegów, leży obecnie w błocie, repertoar teatralny z małemi zmianami ten sam, piąte gimnazjum odpalone, proces o nadużycia cłowe toczy się na nowo, dźwięczne tony walca zastępują obecnie koncerta i pisk kotów miauczących po dachach, parę facetów zgrało się w karty, a panny, jak zwykle panny, kilka przeszło się za mąż, kilka zaręczyło (och! ach!) a kilka powzięło stanowczy zamiar pozostania staremi pannami.

Powyższe postanowienie nie wpłynęło niczem na słońce, które święcąc tryumf przełamania zimy wstępuje w znak barana i nieodwołalnie dnia 21. bież. mies. rozpoczyna wiosnę, co ze względu, że żyjemy w strefie umiarkowanej, zaznacza się obecnie cudowną aurą.

Słotno książę, głucho książę, nudno książę, słowem środopoście w całej pełni, w garniturze wszelkich możliwych marcowych przypadłości.

Bale i pikniki należą do wesołej przeszłości, a niewesołą rzeczywistość stanowią rekolekcje, odczyty i rauty.

Widzę już wyobraźnią, jak urocze księżniczki otaczają waszą wysokość podczas czytania listu, a figlarna księżniczka Tomatoah, o której mi tyle pięknego pisałeś, ciekawie zaglądając przez ramię z zaambarasowaną minką, zapytuje, co to wszystko znaczy. Domyślając się, że wasza mość będziesz sam miał w tej mierze niektóre wątpliwości, dodaję jednocześnie wyjaśnienie.

Rekolekcja i odczyt, piękna księżniczko, to prawie jedno i to samo, w obu wypadkach jeden opowiada wielu osobom nie mającym nic lepszego do roboty, takie historje, o których one od dawna wiedzą, z tą różnicą tylko, że pierwsze jest religijne, modne i nic nie kosztuje, a drugie nie jest ani religijne, ani modne i kosztuje guldena.

Co się tyczy rautu, to jest osi, około której post się kręci, ten według zdania pewnego poważnego autora jest zagadnieniem matematycznem, mającem wykazać, ile na przestrzeni kilku kwadratowych metrów może się najwięcej osób pomieścić.

Operacja przytem mało skomplikowana. Rozsyła się ogromną ilość zaproszeń, woskuje się posadzkę „na glanz" i każe się nastawić pięć samowarów. W godzinę po oznaczonym terminie, w naznaczonem miejscu pojawiają się w białych krawatach, starsi i młodsi panowie świecący łysinami i o wylizanych półgłówkach, lamy w szeleszczących sukniach i spiętrzonych fryzurach, panny w powiewnych sukienkach i zapieczonych grzywkach, kilka wielkich figur z orderami oraz wielka ilość małych figur bez orderów o których nie warto nawet wspominać.

Z początku jest bardzo tłumno, nudno i gorąco, później mniej tłumnie, a za to nudniej, i goręcej.

Z tych przyczyn damy w szeleszczących sukniach ulokowawszy się na kozetach, wachlują się zapamiętale, panny zbiwszy się w malowniczą grupę, zerkają bokiem do zwierciadeł a pomieniona ilość facetów założywszy nogę na nogę w siedzącej pozycji, albo poziewa, albo podparłszy ścianę dopiero zamyśla to uczynić.

Wśród takiej konstelacji gospodyni domu z najciemniejszego kąta podprowadza do fortepianu osobnika, który nagle ni z tego ni z owego, zaczyna krzyczeć jak mu się żywnie podoba, to głośniej, to ciszej, potem wszyscy zaczynają krzyczeć i bić brawo, z czego korzysta parę facetów ziewających i urządza nogę.

Z koleji gospodyni podchodzi do blado-lazurowej panienki i ciągnie ją znów do fortepianu, że zaś ta z reguły nie gra nigdy nic na pamięć, więc posyłają fagasa po nuty na drugi koniec miasta, w którem to zamięszaniu dalsza serja facetów się ulatnia.

Następnie niestrudzona amfitronka, tym razem prawie przemocą, wywleka gdzieś z pod kanapy niepoczesną wprawdzie, ale za to grzeczną figurę, która nie krzyczy lecz drżącym głosem, wywracając dowolnie oczyma, wypowiada straszną baladę o zamku nad przepaścią, o parze przekłutych serc, rycerskiem poświęceniu i nikczemnej zdradzie, podczas których okropności reszta towarzystwa znika z salonu.

Podobne rauty, Mości książę, uczą polityki salonu, wyrabiają zarazem poczucie smaku, wykwintość form towarzyskich, i finezję elegancji. Mimo tego w każdym razie radziłbym waszej Mości przy urządzaniu takowych w waszej książęcej rezydencji w Nomagua, oprócz nastawiania samowarów, położyć wielką wagę na zaopatrzenie bufetu w cielęcinę, baraninę i wołowinę, gdyż znając wasze zwyczaje, nie wątpię, że w przeciwnym razie pod koniec rautu połowa towarzystwa zrepetowałaby na pewniaka drugą połowę.

Proszę mi nie brać za złe, że narzucam niektóre rady, lecz mając obiecaną jedną z wyższych godności w kraju waszej wysokości, zależy mi na kulcie i cywilizacji tegoż, dlatego zwracam uwagę na niektóre nianse towarzyskie, praktykowane u nas i zasługujące na uznanie.

Zatem w pierwszym rzędzie, a w ogólności w dobrym tonie uważanym jest ten za bardzo przyjemnego, kto wymachuje rękoma, mówi wiele o teatrze, nowinkach i skandalikach, kto zaś wyprawiając takie same ewolucje, dodaje do tego przymieszkę polityki, filozofji i kwestyj socjalnych, uważanym jest za nader rozumnego, kto zaś nie mówi ani o jednem ani o drugiem, tylko robi to, czego nikt inny nie robi, ten jest stanowczo bardzo dobrze....

Piękność panien poznaje się więcej po dodatku czyli posagu, jak po przymiotach osobistych, panna ładna nie mająca nic (tj. mniej jak 25.000 złr.) jest o wiele brzydszą od panny formalnie brzydkiej, mającej coś (tj. więcej jak 25.000).

Ponieważ książęca Mość w jednym z listów do twego sługi pisanych, niechcący nadmieniłeś, że „coś" księżniczek jest dosyć pokaźne, więc fotografje, które mi przysłałeś, znalazły ogromne zainteresowanie się i dwunastu naszych epuzerów wybiera się do Nomagua na przyszły karnawał. Wiedząc wreszcie, że książę interesujesz się naszą polityką i wojennemi obrotami, nie mogę przenieść na sobie, bym nie miał zdementować fałszywej wiadomości o p. Adolfie Abrahamowiczu, jakoby w misji dyplomatycznej miał się udać do Massawy. Z całem poczuciem prawdy mogę zapewnić waszą książęcą mość, że bawił u siebie w Targowicy, gdzie go powołały sprawy czysto prywatne, ale powrócił jeszcze przedwczoraj, był razem ze mną i z moim przyjacielem na kolacji i obejmuje naczelne kierownictwo nad „Pospolitem ruszeniem".

Z nowinek mam tylko tyle do nadmienienia, że pani Zimajer wyjeżdża a pan Przybylski przyjechał, co jednakże nie ma najmniejszej styczności z kwestją bułgarską, którą zapewne znasz z pism...

Więcej kochany książę — jak księżniczkę Tomatooh kocham — nie mam do zakomunikowania. Uwiadamiam tylko, że wczoraj za zaliczką pocztową wysłałem pod adresem waszej mości, tuzin tiurniur, sto całusów, zapiski z debat gorzelnianych, reportera, beczkę śledzi i dwie szansonetki, wszystko w najlepszym gatunku.

Proszę nie wątpić o uczuciach mojej serdecznej przyjaźni i lojalności i proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku z jakim zostaję zawsze niezmienny i życzliwy sługa i przyjaciel

R. T.

Lwów dnia 13. lutego grubo po północy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Odczyt dr. G. Roszkowskiego, znanego w świecie naukowym badacza prawa międzynarodowego i profesora tejże katedry na uniwersytecie tutejszym, o „dzisiejszem prawie wojny", zgromadził onegdaj w sali ratuszowej jak to zresztą można było przypuszczać, niezwykle liczną a wykwintną publiczność. Stało się to oczywiście dlatego, że sam przedmiot jest nader żywotny a przedstawiony przez fachowego znawcę, tem donioślejsze ma znaczenie. Dziennik nasz już w r. 1881 był w tem miłem położeniu, że mógł czytelnikom przedstawić poglądy szan. prelegenta na prawo wojny. W roku tym bowiem hr. Moltke na przesłany sobie egzemplarz prawa wojny, opracowany przez członków akademji prawa międzynarodowego, a zatytułowany „Les lois de la guerre sur terre", odpowiedział listem do Bluntschlego, z którego wynika, że wszelkie reformy prawa wojny są zbędne, że okrucieństwo na wojnie jest lepsze niż ludzkość. Prof. dr. Roszkowski wystąpił wówczas z szeregiem krytycznych artykułów, w których wypowiedział następujące zasady: „Wojna nie da się bezwzględnie z życia narodów usunąć, najpewniejszym jednak środkiem jej złagodzenia jest uszlachetnienie obyczajów ludzkich; wojna nie jest źródłem

Zaznaczywszy, że dzisiejsze pojęcie wojny diametralnie różni się od dawniejszego, że nie nosi na sobie piętna osobistej odwagi, ale wciąga w swój wir całe siły państwa, przedstawił cztery następujące zasady wojny: Wojna jest stanem wyjątkowym, a przeto środkiem ostatecznym, którego wolno użyć tylko dla odwrócenia wielkiego niebezpieczeństwa lub odzyskania utraconych praw, dobrze nabytych w historji; wojna toczy się między państwem a państwem, armją a armją nie między jednostkami; zwycięzca ma prawo dyktować warunki a nie ujarzmiać.

Skreśliwszy następnie w wymownych słowach obraz wojny, wynik kształcenia się dzisiejszych armij w środkach jak najstraszniejszego rozsiewania śmierci, niszczenia ludów i majątków, obraz nieodłączny od pola bitwy, grozy — zaznaczył, że tylko prawo wojny, jeżeli jej nie zapobiegnie to przynajmniej złagodzi jej przebieg.

Historycznie rozwinąwszy dalej na tle wojen z r. 1864 do 1887, prawa okupacji wojennej i pokojowej, stanowisko praw prywatnych w obec wojny, rozwój nowych idei w kierunku traktowania rannych i więźniów, a to na podstawie konferencji genewskiej z r. 1863 i 1864, tudzież projektu paryskiego, konferencji brukselskiej z r. 1874, deklaracji rządu rosyjskiego z r. 1877, a wreszcie konferencji genewskiej z roku 1884 — wyraził przekonanie, że niedługo nadejdzie czas, w którym zasady humanitarne zastąpią egzekutywę, jakiej dziś pozbawione jest prawo międzynarodowe. Drogą zaś do tego celu wiodącą jest jak najszersza cywilizacja, oparta na miłości bliźniego, uszlachetnienie obyczajów ludzkich i rozumne zastósowanie woli ludu. Opinja publiczna usunie wówczas nawet potrzebę dzisiejszych represaljów.

Odczyt ten p. prof. dra Roszkowskiego wywarł na zgromadzonych potężne wrażenie. Nietylko sam przedmiot, którego treść zaledwie pobieżnie zdołaliśmy naszkicować, ale i indywidualność prelegenta, rozporządzającego wszystkiemi przymiotami znakomitego mowcy, utrzymywały zajęcie słuchaczów w ciągłem naprężeniu. Hucznemi oklaskami podziękowano prelegentowi za czas pożytecznie a mile spędzony.

Wieczorek Towarzystwa muzycznego zapowiedziany na środę, odbędzie się w piątek d. 16. bm. o godz. 7. wieczór.

Z izby handlowej i przemysłowej.

(*m*) **Lwów** dnia 12. marca. Przewodniczy prezydent p. Simon. Obecny na posiedzeniu delegat izby, poseł do Rady państwa p. Niemczynowski, którego p. Rosman na początku posiedzenia interpelował w sprawie podatku cukrzannego i spirytusowego, dał zupełnie takie same wyjaśnienie jak na onegdajszym wiecu.

Na wniosek p. Dymeta izba przyjęła to wyjaśnienie do wiadomości i wyraziła p. Niemczynowskiemu uznanie za gorliwe popieranie tych spraw.

Nad sposobem uczczenia 40 letniej rocznicy panowania cesarza ma się zastanowić i przedłożyć stosowne wnioski prezydjum izby.

W projekcie ustawy o domokrąztwie zaproponowano zmiany w §§ 7, 10. i 14.

Petycję stowarzyszenia szynkarzy, aby w projekcie ustawy przeciw pijaństwu zrobić zmianę, „że szynk przed każdym świętem ma być zamknięty od 5. godziny po południu, aż do dnia trzeciego", uchwaliła izba poprzeć i udać się w tej sprawie do Koła polskiego.

W ten sam sposób załatwiono petycję „przełożeństwa tutejszych fabrykantów likierów i rozolisów, domagającą się, aby przed uchwaleniem ustawy o opodatkowaniu spirytusu powołano ankietę do zbadania niektórych postanowień w projekcie odnośnej ustawy zawartych. Nadto uchwalono zawezwać izby handlowe, krakowską i czerniowiecką do podobnego poparcia tej petycji.

Przyjęto następnie wniosek p. Walichiewicza, postawiony przez sekcję przemysłową, ażeby izba warując swoje stanowisko, upomniała się w interesie stanu rękodzielniczego, iżby do składu komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, powołano przynajmniej 4 przemysłowców z tych zawodów przemysłowych, które w kraju naszym powinny największego doznawać poparcia.

(Wydział krajowy pismo izby, sprawę tę podnoszące, pominął milczeniem).

Radny p. Rucker stawia wniosek następujący:

Dwukrotnie już, bo w roku 1887 i w bieżącym roku zajmował się Sejm sprawą wykupna części kolei Karola Ludwika, względem której według art. 19. odnośnej komisji rządowi prawo wykupna przysługuje i to już w roku bieżącym. Ponieważ tak pod względem taryf kolejowych jakoteż co do zarządu kolejowego pożądane są zmiany, których wymaga interes państwa i kraju naszego, a ostatecznie i upaństwowienie kolei ogółowi korzyści przynieść może, przeto mniemam, że izba handlowa, jako zastępczyni spraw handlu i przemysłu, winna w tej sprawie zająć wybitne stanowisko.

Stawiam więc wniosek:

Izba uchwala i poleca komisji kolejowej, aby na najbliższem posiedzeniu po dokładnem zbadaniu tej sprawy odnośne przedłożyła wnioski, mianowicie, czy i jakie kroki izba w tej sprawie poczynić ma.

Wniosek ten przyjęto.

Również przyjęto drugi wniosek nagły p. Ruckera. Wystosować pismo do ministerstwa handlu, aby kolej bełżecką, względnie jarosławską, zniewoliło do ułożenia takiego porządku jazdy, ażeby połączenie pociągów na stacji Rawa nietylko w kierunku do Sokala ale także i do Jarosławia umożliwił.

Na assesorów dla sądu obwodowego w Stanisławowie, zaproponowano pp.: Mojżesza Seinfelda, Kassiela Kieslera, Piotra Sedelmajera, Zygmunta Reyenstreifa i Pinkasa Horowitza, zaś dla sądu obwodowego w Kołomyi, pp.: Władysława Fibicha, Wiktora Sedlaczka i Jakóba Bretlera.

Po załatwieniu kilku spraw nie mających ogólnego znaczenia, zamknął przewodniczący o godz. pół do 9. posiedzenie.

Z Izby sądowej.

Lwów 13. marca.

(*Nadużycia w urzędzie cłowym*).

O godz. pół do 4. po południu rozpoczęły się ostateczne przemówienia zastępcy prokuratorji państwa i obrońców.

Zast. prok. państwa p. Heyderer po dłuższym wstępie, osnutem na tle smutnych finannsów austrjackich, przystąpił do omawiania poszczególnych pytań.

(Godz. 6. posiedzenie trwa dalej).

Krajowe towarzystwo kupców i przemysłowców.

Sprawozdanie z czynności zarządu głównego „krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców", za czas od ostatniego walnego zgromadzenia t. j. od 24. marca 1887, po dzień 12. marca 1888 r. zawiera następujące ciekawe szczegóły:

Zarząd ukonstytuował się dnia 14. kwietnia 1887 r.

Pierwszą czynnością tak zarządu głównego jak i poszczególnych sekcji, było zbadanie przyczyn upadku naszego hadlu i przemysłu. Zarząd bowiem wychodził z tego zapatrywania, że zanim przystąpi do jakiejkolwiek czynności należy wpierw poznać przyny, które tamują postęp pracy organicznej naszego kraju.

Wynikiem tych badań było, że:

1. Upadek naszego handlu przypisać należy brakowi specjalnych szkół handlowych, w których by młodzież poświęcająca się temu zawodowi mogła znaleść gruntowne wykształcenie fachowe.

2. Że niczem nie ograniczona wolność zarobkowania w przemysłowości kupieckiej, sprowadza nadmierną i nie rzetelną konkurencję, powstającą z tego powodu, że ci co rzucają się na otwieranie handli, często nawet nie znają pierwszych zasad rachunkowości, ani nie mają najmniejszego pojęcia o interesie.

3. Że rozpowszechnione i rozpanoszone domokrąztwo z wszelkiego rodzaju przedmiotami, szkodliwie oddziaływa na rzetelny rozwój interesów handlowych.

4. Że nierzetelność odbiorców a z tąd wynikające nadużycia kredytu, stawiają częstokroć kupca w przykrym położeniu w obec zobowiązań względem osób trzecich, co spowodowuje zachwianie kredytu u fabrykantów i hurtowników, z któremi kupiec jest w bezpośrednich stosunkach.

5. Że nierównomierny rozkład podatków, przyczynia się bardzo do podkopania dobrobytu rzetelnych kupców.

6. Że nieukwalifikowane tak pojedyncze osoby jak i korporacje, prowadząc handel różnemi przedmiotami i niczem nie przyczyniają się do ponoszenia ciężarów publicznych na jakie kupcy są wystawieni, podkopują w wysokim stopniu tak powagę handlu, jak i interesa materjalne kupców.

Zarząd porobił w tym kierunku odpowiednie kroki i starał się złe usunąć. Czy obrane środki okażą się skuteczne to dopiero w przyszłości się okaże.

Podobnie jak nad sprawami handlowemi, zarząd starał się zbadać i obecny stan naszego przemysłu, gdyż bez należytej znajomości w tym względzie stosunków, trudno byłoby przystąpić do jakiejkolwiek racjonalnej pracy.

Po długich debatach i naradach zarząd przyszedł do przekonania, że:

po 1. Główną zeporą tamującą rozwój przemysłu krajowego, jest w pierwszym rzędzie brak u szerszego koła przemysłowców, odpowiedniego fachowego wykształcenia, które znowu wynika z braku odpowiednich zakładów względnie szkół przemysłowych w naszym kraju, gdzieby młodzież poświęcająca się zawodem przemysłowym mogła znaleść należyte i uzupełniające wykształcenie;

po 2. Brak znajomości własnych wyrobów i pewne uprzedzenie naszej publiczności, do wyrobów krajowych;

po 3. Niedostateczny zakres działania i nieekonomiczne popieranie spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego w „komisji krajowej dla popierania przemysłu domowego i rękodzielniczego" wynikające przeważnie z powodu braku ludzi fachowych w tejże komisji.

Co do punktu 1. zarząd czynił wszelkie starania, ażeby szkoła przemysłowa we Lwowie weszła jak najprędzej w życie, oraz ażeby szkoły przemysłowe zakładane na prowincji przez kraj, zostały należycie zorganizowane, i swemu zadaniu więcej odpowiadały.

Co do punktu drugiego zarząd pragnąc rozpowszechnić między publicznością wyroby krajowe uchwalił wydać własnym nakładem książkę adresową firm handlowo-przemysłowych w Galicji, z uwzględnieniem przemysłu domowego i rękodzielniczego, którąby oprócz adresów zawierała dział statystyczny, oraz opis miejscowości, w jakiej dany przemysł rozwija się lub rozwijać się może.

W dalszym ciągu zarząd pragnąc przyjść w pdmoc tak drobnym rękodzielnikom, jak i przemysłowi domowemu, przez ułatwienie zbytu ich wyrobów i zapoznanie szerszej publiczności z takowemi, nosił się z myślą założenia we Lwowie bazaru dla wyrobów krajowych. Chcąc jednak wpierw zapewnić się, czy w razie założenia bazaru, będzie

J. IHNATOWICZ we Lwowie, w Krakowie, w Czerniowcach. Niema nic lepszego nad Puder książęcy do upiększenia twarzy, pudełko po 60, 70 ct. i 1·20.

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka liczba 13, — poleca
Angielskie płaszcze gumowe od 6 złr. Kalosze męskie i damskie. Parasole deszczowe od 1 złr. 20 ct.
Kołdry wełniane i kocyki do podróży od 4·50. Pledy i szale damskie. Kufry podróżne i torby. Koszule męskie, kołnierzyki, mankiety i koszule nocne.
Krawatki angielskie. Rękawiczki angielskie (Kiwa) w cenie 1 złr. 40 ct. Cylindry i kapelusze filcowe miękkie i twarde. Necessayry męskie do podróży.
Zupełna wysprzedaż obrazów i zwierciadeł IGNACEGO FRIEDA znajduje się obecnie przy ulicy Hetmańskiej l. 8 obok kantoru pp. Sokala i Lilien.

można liczyć na zapełnienie go wyrobami krajowemi przeprowadził korespondencję z towarzystwami przemysłowemi i spółkami wytwórczemi i prosił odnośne towarzystwa, ażeby nadesłały próbki swoich wyrobów, i w ogóle starał się zawiązać stosunki, celem ułatwienia tak zbytu wyrobów jak i pośrednictwa w nabywaniu produktów surowych. Pomimo jednak licznych korespondencji zaledwie dwa Towarzystwa wytwórcze nadesłały próbki, a temi są: Twarzystwo tkaczy w Błażowej, i szkoła koronkarska w Kańczudze. Gdyby inne Towarzystwa tak postąpiły jak wspomniane to myśl założenia we Lwewie bazaru z pewnością przyszła by do skutku.

W końcu Zarząd uznał za korzystne urządzić i popierać wystawy specjalne, które jak wiadomo bardzo korzystnie przyczyniają się do obudzenia ruchu przemysłowego i handlowego przez zapoznanie szerszej publiczności z wyrobami krajowemi.

Co do punktu 3. Zarząd wniósł petycyę do Komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego" wykazując konieczną potrzebę, powołania większej liczby ludzi fachowych do tejże Komisji.

Ważną czynnością zarządu było zajęcie się wystawą krajową, i ułatwienie członkom wzięcia udziału w takowej, przez urządzenie własnej reprezentacji, która nie mało przyczyniła się do ułatwienia pobytu przedmiotów wystawowych.

Odnośnie do uchwał Walnego zgromadzenia Zarząd główny w sprawie zaprowadzenia wagonów III. klasy przy pociągach pospiesznych na linii kolei Karola Ludwika, wniósł Zarząd petycję do jeneralnej dyrekcji tejże kolei, i jednośnie do lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej z prośbą o poparcie, jednakże z przyczyn niewiadomych dyrekcja kolei Karola Ludwika nie przychyliła się do tak słusznego żądania. Jedną z bardzo ważnych czynności jaką Zarząd w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia przyprowadził do skutku, było urządzenie II. Zjazdu kupców i przemysłowców w Krakowie podczas wystawy krajowej. Zjazd tak jak i pierwszy, udał się nadspodziewanie świetnie, tak pod względem ilości uczestników, jak i pod względem powziętych uchwał.

W myśl statutu towarzystwa przystąpił zarząd do wydawnictwa własnego organu, zachęcony ofiarnością prezesa p. Juljusza Mikolascha, który oświadczył gotowość pokrycia możliwego niedoboru z tego wydawnictwa z 1. półrocze. Myśl ta tak żywotna i doniosła dla towarzystwa weszła w życie d. 15. lipca r. z., i od tego czasu czasopismo stale wychodzi dwa razy na miesiąc.

Do komisji redakcyjnej wybrani zostali pp. Edward Machan, Jakób Lewicki, Władysław Szyjkowski. Piotr Czapczyński i Jan Ihnatowicz Komisja ta wybrała z pomiędzy siebie na redaktora odpowiedzialnego p. Jana Ihnatowicza.

W sprawie założenia banku towarzystwa, zarząd opracował statut i odbył w tej sprawie kilkp posiedzeń, jednakże ze względu na niepewny stan polityczny; a wskutek tego i ogólne zachwianie kredytu, zarząd sprawę tę jakkolwiek bardzo ważną tak dla rozwoju towarzystwa, jak i dla intdresów członków, odłożył do chwili pomyślniejszej.

Na wniesioną petycję do Sejmu w sprawie zaprowadzenia w Galicji prawa upominawczego w sądownictwie, Sejm w tej sprawie nic nie postanowił. Również na petycję o zaprowadzenie języków krajowych na bolletach cłowych, używanych przy manipulacji na komorach, otrzymało towarzystwo w kwietniu r. z. odpowiedź, że i w tej sprawie w. Sejm również nic nie postanowił.

Na wyrażone życzenie członków krakowskich, ażeby filja towarzystwa w Krakowie utworzoną została, zarząd główny uczynił potrzebne do tego pozwolenie od ck. namiestnictwa, i prawdopodobnie wkrótce filja utworzoną zostanie.

Na posiedzeniach zarządu podnoszono myśl i opracowano projekt założenia własnej ajencji handlowej, która na razie ze względów statutowych musiano zaniechać.

W obec tego, że w ostatnich czasach bezpieczeństwo publiczne we Lwowie i mienie kupców i przemysłowców zostały zagrożone przez częste kradzieże i włamywania się do sklepów, zarząd przez wybraną deputację wręczył prezydentowi m. Lwowa petycję z prośbą, ażeby w sprawie bezpieczeństwa publicznego we Lwowie została zorganizowana straż nocna na wzór istniejącej w Krakowie, trzeba bowiem wiedzieć, że Kraków utrzymuje 36 stróżów nocnych.

Towarzystwo liczy członków rzeczywistych 136, wspierających 1, razem 137, zaś korespondentów 3.

Zarząd główny odbył 15 posiedzeń. Załatwił ekshibitów z władzami 17, z zarządami towarzystw przemysłowych 35, zaś prywatnych korespondencyj 822 — razem 874.

Oto jest streszczenie czynności zarządu w sprawach więcej ogólnych.

Sprawozdanie rachunkowe wykazuje, że dochód ogólny wynosił w roku zeszłym 1176 złr. 58 ct., zaś rozchody 1411 złr. 21 ct. Fundusz żelazny ulokowany w listach zastawnych towarzystwa kredytowego ziemskiego, wynosi 600 złr. 82 ct., zaś fundusz zapomogowy 830 złr. 67 ct. Stan majątku towarzystwa 1987 złr. 29 ct. Koszta wydawnictwa „Czasopisma kraj. tow. kup. i przem. we Lwowie wynoszą 1388 złr. 25 ct.

* * *

(*m.*) Walne zgromadzenie „krajowego tow. kupców i przemysłowców" odbyło się onegdaj o godz. 7. wieczorem. Przewodniczył zastępca prezesa p. Karol Bałłaban, który zagaił posiedzenie stosownem przemówieniem. Sprawozdanie z czynności zarządu odczytał p. Ihnatowicz, zaś zamknięcie rachunkowe p. Mikuliński. Obydwa sprawozdania przyjęto do wiadomości bez dyskusji. Na wniosek członka komisji kontrolującej p. Spożarskiego udzielono zarządowi absolutorjum.

Przyjęto następujące wnioski p. Ihnatowicza: 1. polecić zarządowi zmianę statutów w tym kierunku, ażeby wprowadzony został w życie „fundusz emerytalny", 2. urządzić nieustającą wystawę przemysłową na wzór wystawy zjedn. tow. przyjaciół sztuk pięknych.

P. Miączyński postawił wniosek zmierzający do tego, ażeby zarząd poczynił starania w Radzie państwa, iżby §. 14 ustawy przemysłowej znalazł zastosowanie do przemysłowości kupieckiej. Przyjęto. Również na wniosek p. Machana uchwalono polecić przyszłemu zarządowi uzbieranie najlepszych adresów firm krajówych w ilości 10 do15 tysięcy celem wydrukowania tychże i rozsyłania cenników i ogłoszeń członków towarzyswa.

W obszernej dyskusji nad temi wnioskami zabierali głos pp. Lewicki, Šolecki, Stroner, Mikuliński, Riedl, Ihnatowicz i Machan.

Czasopismo towarzystwa będzie i nadal wydawane.

W miejsce wylosowanych i ustępujących członków wybrano do zarządu pp. Mikulińskiego, Hankego, Ihnatowicza, Ostaszewskiego, Riedla Edmunda, Soleckiego Albina, Spożarskiego Jana, Wojczyńskiego Romana, Wczelaka Józefa i Wanga Juljana

Ustępującemu prezesowi p. Juljoszowi Mikolaschowi wyraziło zgromadzenie podziękowanie za gorliwą pracę około rozwoju tow. przez powstanie.

Posiedzenie skończyło się o godz. 11. w nocy.

Przegląd polityczny.

* Ze sprawozdań, jakie otrzymaliśmy, przekonujemy się niestety, że tegoroczna powódź zatorowa przybrała jeszcze większe rozmiary niż w roku 1884, bo zalała cały lewy brzeg Wisły od kopca Kościuszki do granicy Królestwa na długości 28 kilometrów, mianowicie: Kraków, Grzegórzki, Dąbie, Beszcz, Łęg, Kopań, Zawodzie, Kujawy, Wolę rusiecką, Przylasek rusiecki i wycięski, oraz Las kościelnicki w powiecie krakowskim; dalej w powiecie Wielickim prawy brzeg Wisły od Koła Tynieckiego do Podgórza na długości 9 kilometrów (Koło Tynieckie, Kostrze, Bodzów, Pychowice, Zakrzówek, Dębniki i Ludwinów), oraz poniżej ujścia Drwiny, gdzie się kończy obwałowanie prawego brzegu w powiecie Wielickim i Bocheńskim na długości 13 kilometrów w miejscowościach: Brzegi, Szczurów, Grabie, Pasternik, Niepołomice i Mszczęcin.

Nadto dotknięte zostały powodzią miejscowości przy ujściu rzeki Raby do Wisły w powiecie Bocheńskim, tudzież całe Zasanie w powiecie Tarnobrzeskim.

W obec tych rozmiarów, oczekiwać by należało rychłej akcji Wydziału krajowego i rządu dla złagodzenia skutków klęski, która choć nie przybrała takich rozmiarów, jak w r. 1884, kiedy wody zniszczyły całe plony rolne, zagraża jednak życiu mieszkańców szerszych okolic i wymaga pomocy od kraju i państwa.

Akcja ze strony rządu, jakkolwiek nie na szerszą skalę, została jednak wdrożoną, jak o tem donoszą dzienniki krakowskie i świadczą nasze telegramy. Również potworzono miejscowe komitety, — wszyscy dążę z pomocą, tylko Wydział krajowy nie dał dotąd żadnego znaku życia.—Nie tak to było w roku 1884 za rządów ś. p. Zyblikiewicza, który na pierwszą wiadomość o katastrofie pospieszył z doraźną pomocą, sam jeździł w okolice najwięcej zagrożone a swą gorączkową czynnością pociągnął cały kraj za sobą.

Gazeta Narodowa donosi, że sprawa powodzi była dziś przedmiotem obrad Wydziału krajowego. Postanowiono nie inicjować akcji pomocniczej na szerszą skalę, dopóki nie nadejdą z powiatów bliższe szczegóły o rozmiarach klęsk. Zresztą wyrażono także zapatrywanie, że klęski te mają więcej charakter lokalny (!).

* Piszą do *Czasu* z Wiednia: „Są domysły iż pierwsza wiadomość o śmierci cesarza Wilhelma była prawdziwą, lecz że z umysłu zaprzeczono jej, aby dać sobie możność ostatecznego zniesienia się z San Remo, zanim urzędownie zgon cesarza stwierdzonym zostanie. Domysły te jednak potrzebowałyby potwierdzenia. Po cesarzu i królu Wilhelmie *ipso facto* wstąpił na tron cesarz i król Fryderyk III., choć chory a nawet umierający. To nigdy nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, a księżna niemiecka dziś jest cesarzową niemiecką. Walka i konflikt rozpocząćby się mogły dopiero, gdyby dzisiejszy cesarz z powodu zdrowia nie mógł choćby przez krótki czas pełnić obowiązków monarchy i gdyby szło o wyznaczenie zastępcy, czy też regencji; zastępstwo bowiem księcia Wilhelma powierzone mu przez zmarłego cesarza, ustało dziś z rana o godzinie pół do 9. Walka i konflikt powstaćby mogły o matkę i syna między kanclerzem, a nowym dogorywającym cesarzem. Prawdopodobnie skończyłby się zwycięztwem ks. Bismarka, który potrafiłby po swojej postawić stronie rację stanu i patrjotyzm i chwilową przynajmniej opinję publiczną. Do tego wszystkiego przychodzi mu, jak zwykle w całym jego zawodzie, pomoc na czasie. Oto wedle najświeższych wiadomości z Paryża „boulangeryzm" czyli po prostu cezaryzm, coraz większe przybiera rozmiary i dziś już nikt nie wątpi, że gdyby przyszło do plebiscytu, jenerał Boulanger obranymby został prezydentem odpowiedzialnym, czyli cezarem.

(*Telegramy z innych pism*).

Poznań 11. marca. Donoszą tu z Łodzi (w Królestwie), że po nadejściu wiadomości o śmierci cesarza niemieckiego, w fabrykach niemieckich zastanowiono natychmiast robotę. Utworzył się też komitet celem wysłania na pogrzeb deputacji do Berlina. Wysłano równocześnie mnóstwo kondolencyjnych telegramów. Z Warszawy zaś donoszą, że wszyscy konsulowie złożyli swe kondolencje na ręce niemieckiego reprezentanta konsularnego br. Rechenberga. (*Post*).

Praga 11. marca. Okolica Pragi została zalaną. (*Czas*).

Peszt 12. marca. Okolica Ostrzyhomia została zalaną. (*Czas*).

Londyn 12. marca. W tych dniach zdarzyły się dwa fakta, które rzucają smutne światło na zarząd wojskowy angielski. I tak w porcie „Devonport" — dla braku roboty rządowej, robotnicy przyjmowali roboty prywatne, przyczem jednak pobierali płace z kasy rządowej i używali materjału skarbowego. Pokazało się dalej, że niektóre zbyteczne dla wojska dostawy sprzedawano ochotniczym korpusom, za drogie pieniądze, o czem jednak zarząd nie zawiadomiono. Sprawy te mają być traktowane w parlamencie. (*Post*).

Wiedeń 13. marca. *Wiener Ztg.* ogłasza nieoficjalnie list ks. Bismarka do hr. Kalnoky'ego datowany z dnia 10. bm. W liście tym kanclerz niemiecki, wspominając o szczerym współudziale Austro-Węgier w bolesnym ciosie dla cesarstwa niemieckiego, wyprowadza, że w danym wypadku jest wielką pociechą widzieć, jak przyjaźń obu monarchów sąsiednich mocarstw zapuściła głębokie korzenie wśród obu narodów. Żywy a spontaniczny ten wyraz wzajemnej sympatji wykazuje ponownie, jak silne węzły przyjaźni łączą ludy obu sąsiednich mocarstw. Węzły te są nierozerwalne, ponieważ opierają się nietyle na traktatach, ile właśnie na wspólności interesów, tradycyj i usposobienia ludów obu monarchij.

Na list ten odpowiedział hr. Kalnoky d. 11. bm., że telegram Bismarka, podnoszący ten tak szczery współudział monarchji Austro-Węgier w losach cesarstwa niemieckiego, otrzymał on z wdzięcznością i z prawdziwem zadowoleniem. Telegram ten jest wielkiego znaczenia dla obu sąsiednich mocarstw, a zarazem podniosłą pociechą na przyszłość, bo świadczy, iż sojusz zawarty między oboma władcami, dbającymi o dobro swych poddanych, a oparty na przyjaźni i mądrości obu monarchów, tak głębokie już zapuścił korzenie między ludami obu państw, że dzisiaj bolesne uczucia narodu niemieckiego tak szczery znalazły odgłos u ludów naszej monarchji. Zatem jak obie dynastje, tak też i ludy obu mocarstw stać będą silnie społem, żywiąc to zgodne przekonanie, że węzły przyjaźni, nawiązane przez tak mądre i dla pokoju tak życzliwie usposobione dłonie, ostoją się w obec wszelkich prób tak w teraźniejszości, jak w przyszłości. Austro-Węgry z największą ufnością widzą w cesarzu Fryderyku III. godnego następcę zmarłego monarchy i niemniej szczerego przyjaciela cesarza Franciszka i ludów austrjackiej monarchji. (*G. L.*)

Peszt 13. marca. Reprezentanci gorzelni rolniczych węgierskich odbyli wczoraj posiedzenie i postanowili przyjąć w zasadzie projekt reformy podatku spirytusowego, a zarazem wnieść tylko memorjał do izby deputowanych z prośbą o pewne modyfikacje projektu. (*G. L.*).

Berlin 13. marca. *Reichsanzeiger* ogłasza proklamację cesarza Fryderyka III., datowaną z dnia 12. bm. Między innemi manifest ten zawiera następujący ustęp: „Bezpieczne i ufne we własną siłę stoją Niemcy poważne w rzędzie innych ludów i pragną tylko cieszyć się rozwojem uzyskanego pokoju. Że stan jest takim a nie innym, zawdzięcza to cesarstwo cesarzowi Wilhelmowi, a ja przejęty wielkością mego zadania, położyłem sobie za cel dzieło to w dalszym jego rozwoju popierać w tym duchu, w jakim założone zostało, to znaczy, aby Niemcy były i nadal krzewicielami pokoju. W zgodzie i przyjaźni ze skojarzonemi mocarstwami, tudzież z konstytucyjnemi organami Prus i Niemiec, dążyć będę do tego, aby się rozwijał dobrobyt narodu niemieckiego." (*Czas.*).

Rzym 13. marca. Następca tronu włoskiego odjechał dziś z Rzymu do Berlina. (*G. L.*)

Sofja 13. marca. Konferencje rady ministrów, w sprawie odpowiedzi na notę Turcji, odbywają się dalej, ale bez skutku. Dotychczas żadnego postanowienia nie powzięto; jedynie w drodze prywatnej polecono ajentowi bułgarskiemu w Stambule, zakomunikować wielkiemu wezyrowi, że książę Koburg nie myśli ustępować, i że nie jest w interesie Turcji pozbywać się księcia, który zawsze wykonywa wiernie swoje obowiązki względem W. Porty. (*G. L.*)

Petersburg 13. marca. Na obchodzie pogrzebowym w Berlinie zastępować będzie cara następca tronu, a prócz tegoż udają się tam ks. Mikołaj i Michał, deputacja wojskowej świty carskiej, złożona z jeneralnego adjutanta ks. Szachowskiego, jenerała Freederiksa, adjutanta przybocznego Obolewskiego. rotmistrza Beckendorffa, wreszcie deputacje trzech pułków, których właścicielem był zmarły cesarz Wilhelm. (*G. L.*).

Paryż 13. marca. W izbie deputowanych, przy obradach nad budżetem, w rubryce dochodów, żąda minister Tirard, ażeby przed dyskusją nad wnioskiem komisji budżetowej w sprawie ceł od wina i moszczu, wynoszących 170 miljonów, przystąpiono do obrad nad wnioskami o kompensacie niedoborów. Deputowany Roche wniósł przyjęcie budżetu dochodów *en bloc* według pozycyj przeszłorocznych. Wniosek ten odrzucony został 261 głosami przeciw 251, niezbędne więc będzie ponowne zawotowanie prowizorjum w budżecie. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Kraków 12. marca. (godz. 8. m. 30. po poł.) Lody odpłynęły. Stan wody 2 metry 30, znacznie opada. Posłano w dół rzeki wojsko z łodziami ratunkowemi i żywnością. Ujście zalane. Zapewniają, iż nad granicą rosyjską wylew jest straszny.

Wiedeń 13. marca. Prokuratorja nadesłała już do prezydjum izby żądanie wydania Schoenerera z powodu napadu na redakcję *N. W. Tagblattu.* Komisja *immunitatis* w piątek poweźmie decyzję.

W komisji budżetowej zażądał Zeithammer sprawiedliwszej dyslokacji szkół średnich, szczególnie w Galicji. Czerkawski popierał petycję Tarnopola o przemianie tamtejszej niższej szkoły realnej na państwową szkołę przemysłową.

Gautsch odpowiedział, że komisja centralna dla nauki przemysłowej zajmowała się tą kwestją już przed kilku laty i oświadczyła się wtedy przeciw temu a to z powodu założenia szkoły przemysłowej we Lwowie. Obecnie ministerstwo weźmie znów sprawę pod rozwagę.

Bobrzyński przypomina rezolucję powziętą w izbie o energiczniejszem popieraniu nauki przemysłowej w Galicji. 5000 guldenów przeznaczonych na szkoły przemysłowe nie wystarcza, żąda szkół fachowych.

Gautsch uznaje, że popieranie nauki przemysłowej w Galicji jest rzeczą dla kraju zarówno jak dla państwa wysoce ważną. Kraj zrobił ze swej strony wiele i z dobrym skutkiem, rząd uważa dla tego za swój obowiązek zwracać uwagę na rozwój nauki przemysłowej w Galicji i uwzględniać odnośne życzenia.

W komisji kolejowej referował Romaszkan o petycjach, o kontynuowanie budowy linji Dębica-Nadbrzezie.

Schwab referując wniosek Abrahamowicza, o uregulowanie taryf, przedkłada odpowiednie rezolucje.

Jaworski żąda ustanowienia komisji taryfowej, co też przyjęto.

Wiedeń 13. marca. *Vaterland* w komunikacie oświadcza, że *pro memoria* austrjackiego episkopatu w sprawie szkoły wyznaniowej jeszcze 30go stycznia wręczone zostało Taaffemu.

Berlin 13go marca. *Reichsanzeiger* w biuletynie konstatuje, że stan zdrowia cesarza mimo natężającej podróży, jest korzystny.

Norddeutsche Ztg. donosi, że Bismark z powodu wzruszeń ostatnich dni, podupadł znacznie na zdrowiu (*befindet sich in sehr angegriffenem Zustande*). Śmierć cesarza nietylko dotknęła go moralnie, ale spowodowała także odnowienie się cierpień fizycznych. Schweninger odprowadził go do Lipska i uważa za konieczne, żeby kanclerz używał spokoju i o ile można, nie zajmował się bieżącemi sprawami.

Izba panów poleciła prezydjum przedłożyć cesarzowi wyraz lojalności.

Cesarz nadał cesarzowej order „Czarnego orła", tenże order także ministrowi Friedbergowi.

Rzym 13. marca. Crispi odpowiedział na interpelację radykalnego posła Ferrari w sprawie akcji dyplomatycznej w kwestji bułgarskiej, że nie może wiele powiedzieć, gdyż kwestwa jeszcze nie rozstrzygnięta. Podniesiony przez interpelanta fakt, że Niemcy w kwestji bułgarskiej znajdują się w obozie przeciwnym jak Włochy, dowodzi tylko, że zawarte aljansy nie zmuszają Włoch do serwilizmu.

Włochy są aljantem mocarstw tylko celem utrzymania pokoju, w innych kwestjach prowadzą samoistną politykę. Poseł myli się, sądząc, że Włochy ulegają zewnętrznym wpływom. Włochy mało troszczą się o to, kto będzie księciem Bułgarji, ale leży im na sercu popierać każdy kraj, który rewindykuje swoją narodowość. Włochy nie mogą zapomnąć plebiscytarnego początku swojej monarchji. Minister nie ma więcej nic do powiedzenia (przeciągłe oklaski).

Z dobrego źródła słychać, że niebawem Robillant mianowany zostanie ambasadorem w Londynie.

Paryż 13. marca. W ministerstwie zagranicznem zaczęły się znowu wczoraj konferencje między Flourensem a Menabreą (ambasadorem włoskim) w sprawie odnowienia handlowego traktatu z Włochami.

Sofja 13. marca. Rząd, jak słychać, odroczy odpowiedź na notę Porty.

Petersburg 13. marca. *Graždanin* debiutuje twierdzeniem, że wskutek zmiany cesarza w Niemczech traktat berliński może być zmieniony.

Wiedeń 13. marca. Giełda wieczorna. Wskutek wiadomości o rzekomej chorobie Bismarka, tendencja znacznie osłabiona. Kredyty 267·10 (po 268·90).

Radomyśl (nad Sanem) 13. marca (godz. 1 min. 30 po połud.) Z powodu ostrego zakola (serpentyny) i nieuregulowanego łożyska utworzył się zator pod Żabnem, wskutek czego woda rozlała się na prawy brzeg i zatopiła miasteczko Radomyśl. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że zalane również zostały z powodu tego zatoru miejscowości: Nowiny, Pniów, Dąbrówka pniowska, Orzechów, Witkowice i Chwałowice.

Oświęcim 13. marca. Namiestnictwo wydało dziś telegraficzne polecenie, ażeby tutejszy inżynierski statek parowy odszedł natychmiast do miasteczka Radomyśla, położonego nad Sanem, a to dla niesienia pomocy dotkniętym powodzią. Widocznie więc i Radomyśl dotknięty został tą katastrofą.

Rohatyn 13. marca. W Kleszczównie utworzył się wielki zator na rzece Gniłej Lipie, który grozi zerwaniem mostu będącego własnością spółki wodnej,

Wiedeń 13. marca. W gmachu parlamentu pojawiły się dziś deputacje gal. towarzystwa kredyt. ziemskiego i kraj. towarzystwa gospodarczego przeciw podatkowi wódczanemu.

W komisji *immunitatis* poselskiej będą już dziś wieczór toczyć się rozprawy nad wydaniem Schoenerera.

Wiedeń 13. marca. Prezydent Smolka zakomunikował izbie podziękowanie księcia Bismarka za manifestacje z okazji zgonu cesarza Wilhelma.

P. Hevera odczytał odezwę sądu krajowego, żądającą wydania p. Schönerera z powodu popełnionego przezeń gwałtu publicznego (§§. 83. i 99.) Czytanie przerwał Schönerer głośnem wołaniem: „Wszystko to jest kłamstwem!" — za co został przez prezydenta do porządku przywołany. Odezwę sądową przekazano komisji *immunitatis.*

Z kolei nastąpiły dalsze obrady nad ustawą o katechetach. — Po dłuższej przemowie p. Weitloffa, zabrał głos p. Spelina.

Wiedeń 13. marca. Klub niemiecko-austrjacki uchwalił dziś nadzwyczajną manifestację z okazji śmierci Wilhelma.

Wiedeń 13. marca. Jutro o godzinie 10. rano odjeżdża arcyks. Rudolf do Berlina, zkąd powróci zapewne w niedzielę.

Wiedeń 13. marca. Proklamacja cesarza Fryderyka uważana jest tu, jako stanowczo skierowana przeciw ks. Bismarkowi. Szczególniejszą uwagę zwraca w tem piśmie ustęp o polityce ekonomicznej i tolerancji religijnej, równocześnie zaś brak w niem wzmianki o narodowości.

Budapeszt 13. marca. Dzienniki donoszą, że cesarz powróci tutaj z początkiem maja. Delegacje wspólne zostaną otwarte dnia 15-go maja — jeśli nic nieprzewidzianego wpierw nie nastąpi.

Grac 13. marca. Tym gminom słoweńskim, które zamianowały bisk. Strossmayera (z okazji jego 50-letn. jubileuszu) swoim obywatelem honorowym, dano ze strony dotyczących starostw do zrozumienia, że nominacje te będą przez władzę polityczną zasystowane, ponieważ ks. Strossmayer nie jest obywatelem austrjackim.

Petersburg 13. marca. Wszystkie pisma uderzają w dzwon zgody z Niemcami. Między innemi piszą *Mosk Wied.*: Ze śmiercią Wilhelma zakończył się wiek XIX., XX. należeć będzie do Rosji,

Berlin 13. Panuje tu ogólne przekonanie, że cesarz zredagował i napisał sam proklamację.

Berlin 13. marca. Reskrypt cesarski wywołał w kołach konserwatywnych nader deprymujące wrażenie.

Berlin 13. marca. Stan zdrowia cesarza jest zupełnie zadawalający.

Bruksela 13. marca. *Independance Belge* otrzymała depeszę, według której Sudańczycy zajęli Suakim. Miasto zostało spalone i zrabowane, gubernator zabity.

Włochy wysłały natychmiast dwa pancerniki.

Paryż 13. marca. Korespondent *Latarni* Rocheforta rozmawiał z Crispim, który wyraził się, że ewentualną wojnę francusko-włoską nazwałby wojną domową. Uczucia Francji w sprawie Alzacji i Lotaryngji uznaje w zupełności, wyraził jednak nadzieję, iż Francja nie popełni błędu, aby wywołać wojnę z Niemcami. Oświadczyć miał dalej Crispi, że traktat handlowy zostanie zawarty. Omawiając sprawy wewnętrzne Francji wyraził przekonanie, że stronnictwa monarchistyczne popierają zachcianki papieża co do władzy świeckiej.

Wiedeń 13 marca. Giełda zbożowa. Pszenica 7·33, na jesień 7·74, owies 5·75, kukurudza 6·67. Usposobienie mdłe.

Szanowna Redakcjo!

Odczytawszy w 24 numerze „Przeglądu" z dnia 29. stycznia 1888 pismo ks. Michała Płochockiego wikarego obrz. łac. z Kozłowa zarzucające p. Apolinaremu Góreckiemu, kierownikowi naszej szkoły w Założcach starych, lekceważenie przedmiotu religji, spowodowaną widzi się Zwierzchność gminy podać do publicznej wiadomości, że p. Apolinary Górecki jest człowiekiem prawego charakteru, pojmuje całą ważność obowiązków nauczyciela i od lat 10 pracuje niezmordowanie nad rozwojem powierzonej mu szkoły, tudzież, że tenże jego staranną, mozolną i wytrwałą pracą zjednał sobie ogólne zaufanie i szacunek u tutejszych mieszczan.

Zwierzchność gminy miasteczka.

Założce dnia 15 lutego 1888.

Bazyli Stachów, zastępca burmistrza i członek rady szkolnej miejscowej; Michał Czechowicz, asesor; Jan Fedorowicz, asesor; Jędrzej Nazarewicz, członek rady szkolnej miejscowej; Jan Jankowski, członek rady gminnej.

NADESŁANE.
Dr. J. ROTH
okulista
ul. Trybunalska 16, ordyn. od 8—9 i 3—4.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 13. marca 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. w. a.	— —	194 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	— —	210 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 40	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 40	100 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	91 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	91 30	92 40
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	89 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	87 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 91	6 01
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperial	10 36	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 01	1 03
100 marek niemieckich	62 10	62 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. marca 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 40	29 —
„ węgierskie banku kredytowego	270 50	269 50
„ Banku anglo-austrjackiego	100 25	100 25
„ Unionbanku	189 —	188 50
„ kolei Karola Ludwika	191 —	190 75
„ kolei północnej	246 50	246 20
„ kolei południowej (Lombardy)	72 50	73 —
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	214 75	214 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	208 —	207 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 50	152 —
Losy komunalne wiedeńskie	132 —	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	83 80	85 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 25	100 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	158 50	157 25
Losy regulacji Cisy	123 25	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 40	205 50
Renta węgierska złota 4-proc.	96 35	96 15
Akcje Bankvereinu	81 75	81 75
Rosyjski rubel papierowy	1 02	1 02
Renta węgierska papierowa	268 —	268 10
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 04	— —
Berlin, dnia 12. marca 1888 r. (godz. 5 min. 35 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 64	m. 1 62
Akcje austrjackie kredytowe	138 60	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	76 50	— —
Austrjackie banknoty	160 40	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	29 90	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	49 30	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05 p. m.	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	3·24	3·19	
Z Czerniowiec	12·05	3·35	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25 p. m.	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20 Poc. mięs.	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 13. marca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·——6·65	6·——6·40	6·60—6·40	6·——6·55
Żyto	4·35—4·70	4·05—4·55	3·80—4·45	4·25—4·70
Jęczmień	3·80—6·—	4·——5·—	3·80—5·50	4·30—5·65
Owies	4·30—4·70	4·10—4·50	3·75—4·50	3·50—3·85
Groch	5·——9·50	4·——9·—	5·——9·—	4·80—8·50
Wyka	4·50—5·—	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50—10·—	9·—10·—	9·——9·75	9·—10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Koniczyna czer.	22·—35·—	20·—34·—	20·—33·—	21·—34·—
Konicz. biała	40·—48·—	14·—36·—	20·—34·—	33·—46·—
Tymotka.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr proc. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Handel zbożowy ogranicza się przeważnie na konsumcji lokalnej. Eksportowi kupcy trzymają się w rezerwie, gdyż obawiają się nieregularnych transportów.

Usposobienie mdłe.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

MARTA

czyli

Kiermasz w Ryszmondzie

opera w 4. aktach W. Friedriecha. — Muzyka F. Flotowa.

OSOBY:

Lady Harriet Durham . . . Mansour
Nancy, jej powiernica . . . Kasprowiczowa
Lord Tristan Mikleford . . Koncewicz
Lyonel . . . . . . Vicini
Plumket, bogaty dzierż. . . Jeromin
Sędzia w Ryszmondzie . . Fedyczkowski
Franciszek, służący . . . Senowski
Anneta . . . . . . Heindrich
Marietta) wieśniaczki . . Michlewiczowa
Żorżetta) . . . . . . Rutkowska

Dzierżawcy, dziewczęta wiejskie, parobcy, strzelcy z orszaku królowej. — Rzecz dzieje się po części w pałacu lady, po części w Ryszmondzie i w okolicy tegoż, podczas panowania królowej Anny.

Na Post Szczupak w galarecie. Łososie, Pstrągi, Węgorze i Minogi. Śledzie, Raki. Auschovis Moskale i wiele innych Marynat. Łosoś wędzony. Piklingi, Szprotki. Śledzie familijne i zwykłej wielk. wędzone. Kawior astrachański. Bryndza znakomita. Ementaler wyborny. Limburgski Remadeur. Imperial, Roynfort, Strachino i wiele innych Serów. PIWO PILZNEŃSKIE litr 34 ct., flaszka ½ litrowa 17 ct. (i 3 ct. kaucja na flaszkę) 44 ct. litra WINA STOŁOWEGO bardzo dobrego.
Poleca: HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, WIN I DELIKATESÓW ST. WOJCIECHOWSKIEGO we Lwowie, róg ul. Chorążczyzny i Akademickiej.

SKŁAD FABRYCZNY M. BEYER I SPÓŁKA Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1, poleca: Koszule męskie salonowe najlepszego kroju, Kołnierze, Mankiety i Krawatki w najnowszych fasonach po cenach fabrycznych.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Sześć pokoi z balkonem z przynależytościami w razie potrzeby ze stajnią i wozownią, przy pryncypalnej ulicy i stacji tramwaju od 1. kwietnia do najęcia. Ul. Czarneckiego 1, I, piętro.

Notarjusz w Kulikowie, poszukuje **kandydata rutynowanego** w sprawach spadkowych i tabularnych. Zgłaszać się należy z nadesłaniem świadectw.

Klucznice, obznajomioną z gospodarstwem mlecznym, poszukuje i oferty z rekomendacjami przyjmuje Zarząd dóbr w Dobrosinie. 586

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Ekonom, kawaler, 27 lat, wolny od służby wojskowej z 10-letnią praktyką energiczny, pragnie przyjąć posadę. Łaskawe zgłoszenia pod adresą: Z. R. poste restante Cieszanów. 588

Resztki materji Jaegera, do naprawy bielizny, są do nabycia po niskich cenach, w handlu Maurycego Bałłabana, 8 plac Marjacki 8. 582

Mieszkania i sklepy.
po 1 cencie od wyrazu.

Jak zabezpieczyć pieniądze przed wojną? Kupić realność! Willa wśród ogrodów, blizko śródmieścia, jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć w sklepie p. Bolesława Mikulińskiego, plac Halicki l. 12. 584

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 5 pokoje z przynależytościami.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Odznaki dla straży kultury krajowej
wykonane w myśl rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa
wyrabia i poleca
ADAM BRATKOWSKI SYN
skład i pracownia wyrobów blacharskich
we Lwowie, ul. Hetmańska 14.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie wyszły
Gall Jan Piosneczka z Ogródka
wiersz 2116
Stanisława Rossowskiego
cena 1 złr.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
Jana Riedla
WE LWOWIE
2011 a



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr. 2·50.
Koszule nocne po złr. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60.
KALESONY
po złr. 1·10, 1·30, 1·65, 1·80 i 2·10.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KRAWATY
w największym wyborze.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY,
dla pań, panów i dzieci.
Zamówienia z prowincji wykonują najstaranniej.

K. F. POPOWICZ
w Tarnopolu — poleca
2170



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.
Proszę o łaskawe zamówienie.

Ekstrakt roślinny
(Vegetabilien ekstrakt)
Dr. SCHWEIGERA
leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 603
Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII. Laudong. 92.

SZTOKFISZ
MOCZONY po **40** ct., suchy po **80** ct. kilo.
Łososio-śledzie, duże, wędzone po **16** ct., marynowane po **20** ct. sztuka.
Śledzie solone
holenderskie, mleczaki po 12 ct. szt. szkockie, mlecz. i ikrzak po 14 ct. para.
Sardynki francuskie w oliwie, po ct. 25, 35, 45, 65, 85, 1·25 i 1·60 puszka.
Omary królewskie, po ct. 70 i 1·30 puszka.
Anchovis duńskie, słój 50 ct., puszka 70 ct.
Moskaliki w piklach, słój 35 ct., beczułka zł. 2.
Kawior astrachański różnorodne
Sery i Bryndza liptawska
poleca
HANDEL
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie,
w Rynku l. 42. 2043 e

Założone w roku 1863 — Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne — **W. TEPY**
A. POKORNEGO
magistra farmacji
poleca: 2022

PUDER w PŁYNIE
W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nieodpada od twarzy i nie ściera się przy spoceniu. — Cena 1 złr.

PUDER HYGIENICZNY
zalecany przez lekarzy i uznany za nieszkodliwy bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia. — Cena pudełka 70 ct.

WODA FIOŁKOWA
usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, owszem odmładza i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

MYDŁO FIOŁKOWE
usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość. Cena 40 ct.

WODĘ KOLOŃSKĄ znakomitą i tanią
od 35 centów do 4 złr.

PERFUMY różnego gatunku
uznane jako najlepsze. — Flakonik od 25 ct. do 2 złr. 50 ct.

Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

KAŻDY
może sobie sprzedażą wszelkich rodzajów prawnie dozwolonych
Losów na raty
przysporzyć rocznego zarobku
1200 złr.
Zgłoszenia do domu bankowego **H. Fuchsa**, Budapeszt, Dorotheergasse 9. 802

Kandydat notarjalny
rutynowany w postępowaniu spornem, znajdzie pomieszczenie.
Zgłoszenia z wykazem praktyki należy przesłać pod **A. S.** poste rest. **Lwów.**

NIEZAWODNE WYLECZENIE
w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu
VER SOLITAIRE
Kapsułek trzeciej Tasiemcowej **L. KIRNA**
Odlat 15 używany Środek w szpitalach paryzkich zawsze z niezmiennym skutkiem.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego.

Eleganckie jakoteż pojedyncze
tualety damskie i ubrania dziecinne
sporządza pewna panna z Wiednia w domu i poza domem
BRÜCKNER,
ul. Kościuszki l. 4
I. piętro, schody frontowe.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie
posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy
Dziejów powszechnych
Szlossera i Hagena
(t. 1—22)
i sprzedaje takowe po cenie zniżone w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

WEBA KING.
„Weba King" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":
1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 2039
Próbki na żądanie gratis i franco.
M. BEYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.



SZPRYCOWANIE MATICO
PP. GRIMAULT i Ko, Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

WINA SZAMPAŃSKIE
Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux)
FIRMY **GEORGE GOULET** w REIMS
DOSTAWCY DWORÓW:
Cesarzowej Indyj i Królowej W. Brytanji,
Króla Holenderskiego, 2037 a
Następcy tronu Angielskiego Ks. Walji.

L. 2669. 2174

OGŁOSZENIE.

C. k. Starostwo w Dobromilu, poszukuje dyetarjusza, obeznanego z manipulacją urzędową, posiadającego odpowiedne wykształcenie szkolne, i mającego czytelny i wyraźny charakter pisma po polsku i po niemiecku.

Wynagrodzenie miesięczne 25 złr. w. a.

Kandydaci mają wykazać się świadectwami dotychczasowego zatrudnienia, i moralnego prowadzenia się, a oraz podać próbki pisma.

Termin zgłoszeń do 31. marca 1888.

Dobromil, dnia 9. marca 1888.

C. k. Starosta
Szawłowski.

„WIENIEC POLSKI"
pismo ludowe polityczne
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"
pismo ludowe illustrowane
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

HOTEL ANGIELSKI
we Lwowie
który istniał dotychczas na rogu ulic Karola Ludwika i Jagiellońskiej
został z dniem 1. marca 1888 r.
przeniesiony do domu l. 21, ulica Karola Ludwika
otwarty dla podróżnych z dniem 3. marca.
Urządzony z korytarzami ogrzanymi — telefonem — według najwybredniejszych wymagań ku wszelkiej wygodzie poleca się szanownej Publiczności. 2156



Na sezon, polecam mój obficie zaopatrzony skład **oryg. Sacka siewników, pługów, bron i innych narzędzi i maszyn rolniczych, pompsikawek pożarowych** i t. p. według znanego dokładnego wykończenia p. znacznie zredukowanych cenach.

Reperacje uskuteczniam i obliczam najtaniej. 2137

J. WYCHERA
Lwów, ul. Grodecka l. 47.

PROPINACJA
wódczana i piwna w miasteczku
WARĘŻ
wraz z browarem i chmielarnią, oraz przynależnemi obszernemi lokalami i magazynami, jest zaraz do wydzierżawienia.

Reflektujący zechcą się zgłosić wprost do właściciela w Uśmierzu o. p. Waręż. 2157

PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 535

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywil. galic.
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2034

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY.

Piętnaste zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW
GALICYJSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

odbędzie się na dniu 21. kwietnia 1888 r. o godzinie 12. w południe we własnym gmachu we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1887.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego. 2164
3. Uchwała względem podziału czystego zysku.
4. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej (§. 14. statutu).
5. Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1888.

Panowie P. T. Akcjonarjusze, mający zamiar wziąść udział w tem Zgromadzeniu zechcą stósownie do §§. 34 i 36 statutu Banku swoje akcje wraz z bieżącymi kuponami złożyć najpóźniej do **dnia 14. kwietnia 1888** w kasie głównej Banku we Lwowie lub też w Banku angielsko-austrjackim we Wiedniu, gdzie otrzymają karty legitymacyjne upoważnione do wstępu na rzeczone Walne Zgromadzenie.

Lwów, dnia 5. marca 1888.

(Przedruk nie będzie opłacony).

RADA ZAWIADOWCZA.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.